4415

N. Inv. 4415

folia continens 155

Darował Wł.my Ludwik Michałowski
17/3 1886.

1886. a. 160.

Droga moja Anielciu!

Wielka żałość ogarnęła mnie po Twoim odjeździe - i choć mi się zdało żem był przygotowany na niego - trudno mi było pogodzić się z rezygnacyją położenia memu. Niekazałem nikogo puszczać do domu i leżałem godziny przeglądając żeby się ten dzień jaknajprędzej skończył. Podług godzin odprowadzałem Cię myślą od stacyi do stacyi i kiedym odgadł już już pół drogi do Lwowa przebyła zatrwożyła mię telegraficzna depesza. Co tylko coś złego być mogło co mię tak spiesznie dojść miało w kilka godzin po Twoim odjeździe. Była to telegraficzna depesza od Wisłockiego z Tarnopola który mi donosił że właśnie w dniu Twego odjazdu z Krakowa 43 Października została na użytek publiczny oddaną, kolej żelazna z Tarnopola do Podwołoczysk i równocześnie z Podwołoczysk do Lwowa - więc dzięki Bogu za to bo przynajmniej jazdy przeprzanie niepodróżnia. ta przerwy i przeszkody. Helence oświadczałem podług życzenia Twego szkatułkę i klucz i doniosłem jej o tem że odjechała. Obeszła mię bardzo miłą odpowiedzią dziękuje obawy moje o Ciebie i błogosławiąc Cię w tę drogę. Już samą szarą godziną wszedł ktoś bardzo cicho do pokoju i powitał mię miłym znanym głosem był to zacny Tytus Szczeciński stary przyjaciel

1 a

którem zna dobrze usposobienie mojej, niedziela też już odjechała; kilka słów jego wyjaśnionych z prawdziwą życzliwością, stały się dla mnie prawdziwym balsamem pocieszenia – przyrzekł mi że się tu tak niezostawi – ale przyjedzie zniowu do Krakowa po upływie dni dziesięciu i zabierze mnie z sobą do siebie – bojaźń do tego czasu spowszednieje się ze wszystkiem. Tak skończył się dzień ciężki dla mnie. Dziś rano ledwo że było sprzątnięte w pokojach odwiedził mię Piotr Muszyński i bawił więcej dwóch godzin a przyszedł, bo niedziela z Swoim odjeżdża i miał nadzieję że Cię jeszcze zastanie; chciał Ci donieść że kolej Nijegrodzka odwiedził go od Tołstoja znanego Dramatycznego poety z którym razem przybył z Drezna; który oczekiwał na odwiedzenie tej kolei, aby się dostać na najkrótszej drodze na Ukrainę Zawiśleńską – ma to być bardzo sympatyczna osobistość; P. Piotr zaprzyjaźnił się z nim serdecznie i chciał mnię z nim zapoznać w dniu tym, którym go nieprzyjęli. Tołstoj wraca bardzo strapiony do Domu, bo otrzymał w Dreźnie wiadomość że żona jego mogła wzrok straci[ł] ... .

Żałuję bardzo tego że P. Gabryelskiej nie widział w ostatniej chwili; bo byłbym ją prosił, ażeby mi jeszcze w Drogę telegrafowała, a tak Bóg wie kiedy wiadomość otrzymam listowną, który list tak powoli chodzą. Pan Nieniewski mówił mi właśnie że Pani Gabryelska ma telegrafować, gdyby tego potrzeba była. Dziś na nic. wszystkich mamy ten dzień bardzo chłodny i pochmurny nie ciepły za Ciebie – za Ciebie w myśli – podług mego obliczenia, mogła być już być w sobotę wieczorem w Nijemie, ale wolałbym, ażeby dzień wyprzedziła w Jarosławiu i przebyła dopiero w niedzielę z rana granicę. Niech już Bóg wielki tym wszystkiem, którego łaski i opiece Ciebie polecam.

Myślałem że mnie Helenka dziś odwiedzi i nabazgrałem coś w zamknięciem tego listu, chcąc jéj ręką jeszcze coś dołożyć do niego – a mniemałem że i jéj przyjść. ach byłby Ci miły – wczoraj gdy mieszkał u Helenka niemałchwdzi, znać jutro dziś niebędzie – więc kończę ten list, polecając Cię Bogu a oddając cię jak naczemu sercu Twemu – bądź zdrowy Twoja Aniela

Z Krakowa dnia 5go Października
1871 roku wieczorem.

P. S. Dowiedz mi się z łaski swojéj kiedy list ten wyjdzie do Twoich Dyjdzie?

Moja Droga Anielciu!

W ciężkiej bardzo niespokojności przeżyłem dwa dni w obawie o Ciebie, w czwartek wieczorem odebrałem Twój telegram wysłany z Tarnopola, a w piątek rano odebrałem korespondencyjną kartę pisaną we Lwowa; dziękuję Ci od serca za jedno i drugie! podzieliłem się wiadomościami tami natychmiast z Helenką, która od Twego odjazdu nieboże lęka się o mnie, bo zdaje się, że jest więcej cierpiącą, podług listku którem od niej odebrałem. Jeżeli tak spieszysz jak z początku podróży to podług obliczenia mego, powinnaś być w Chijowie wieczorem d.j. w Sobotę. Niech Cię Bóg szczęśliwie prowadzi. Drugi to list który piszę do Ciebie i gdyby te listy prędzej odwiedzić mogłoby być, ażeby mój list prędzej do Ciebie przyszedł do Chijowa - w przeciwnym niepisałem nic o sobie, bom zajęty

miał zupełnie o wozie, który mię już nie miebli i
kilka raz na dzień opatrzenia potrzebuje. Wyobraźnia
prawie zupełnie, a teraz tylko czekać trzeba tego
ciepły się zaczną robić dzwonić; niejpisałem tygdz. na
zeszłym liście, dlatego i tatusia i Wincentego nie
przy Twoim odjeździe — poprzednio obydwa mieli
dzieci o tem że odjeżdżasz o siódmej z rana i
ochi dopiero o 10½ by Cię odprowadzić na kolej
Stasi przyniósł dla Ciebie jakieś ciasko, małą
figurkową wierzyczkę a jaworzynkową z drzwi
Dla umieszczenia w niej Twojego krucyfiksu
jeli kazesz, to Ci tę wierzyczkę odeszlę. Wincen
gniewał się na nas bardzo, żeśmy go nieuprzed
li o Twoim rannym odjeździe i poniedzia
mi, żebym ja to tłumaczył, bieżym ja za
nie, wiec tłumacz się przyznają się do winy.
Boję się że Ci nagła podróż za Ciebie nie
piero gdy odpoczniesz w Rijomie — chciałem t
legrafować P. Antoniemu o Twoim odjeździe
z Krakowa ale obawiałem się ich nie u
na wypadek, gdyby potrzebujące wyjaśn

zatrzymała się Tusiéj w Drodze, więc powiedziałem sobie, łaskawą jest niespodziewana radość, niż pełne trwogi wyczekiwanie i nietelegrafowanie, znia- szczą, że po dosmiadczeniu jakiemymiolwiek, przez. bezcenią telegramy niedezrozumienia, krótkie listki wielki spokój; więc upraszam Ci moja Droga abyś mi jeszcze krótko, ale często i dawnemi o sobie i zdrowiu swoim. Ukłony i pozdrowienia serdeczne załączam od nas wszystkich, a ta wszystkich Twoich.

Z Krakowa

7ze Kardziemika 871.

P. S. Jeżeliś dziś przebyła granicę, to mogłabyś w tej chwili być na wsi u Kochanowa tak sobie myśleniami przeprowadzając myślą na Twej drodze. Doniosę mi kiedy stanęła w Kijowie i jak wszystkich zastała nierób nic nad siły mija droga, a nadewszystko niemów wiele. Z przybyciem Twoim do Kijowa nowa przybywa dla mnie troska bo obawa cholery. Radzę ci kupić w gazet miejscowych wycinać bulletyny zdrowia i przesyłać mi je w najbliższym liście, a o jeden tylko obszerniejszy list proszę, to jest o wszystkie szczegóły od chwili przybycia Twego na dworzec kijowski, żelaznej w Kijowie aż do chwili, jak się już umościsz w Kijowie. Dziś dzień bardzo ciepły i pogodny ale szron biały pokrył dachy z rana. Lubo ja sam że od zachodniego krańca Polski powinna tu ciepleyza i pogodna jesień dłuższa mi o tem wszystko jest i przynajmniej prze

ki ty Dzień nieprzyjmuj am' rób niczyt. Karolcia
niech Ci szczebiocze i opowie wszystkie półtora-
wczne zaległości. Jestem w położeniu w jakim
nigdy niebyłem, bo zazdrościszy malowańemu
Wincentemu – że jest w Tobą.
Żegnam Ci raz jeszcze moja Droga czyli
zawrej, witam Ci w Nijonie i donieś mi o
sobie, abym mógł żyć szczęściem Twoim
i Twoim sercem, może by lepiej było nie-
przesyłać listy pod adresem moim ale adresem
Helenki lub Tulei – żeby imię moje nieś-
gurowało na kopertach i nieutrudniało prze-
słania listu – podług teoryi Twojej – nie-
francuzyc listów – daj Boże, żeby ci to
na co przydało. Donieś mi czy jest moc
Cemoka w Nijonie i pij ja proszę bez przerwy-
Między obawami memi stoi na regestrze
melon i proszę go niejeść i nie bezcześć się
samej, ale wezmaż rady lekarza jakich po-

trzebną Medzie.

Droga moja Anielciu!

W niedzielę, z rana dnia 8go Października odebrałem od Ciebie z Tarnopola korespondencyjną kartę i list Twój, którem mię bardzo uspokoił, bo zaraz to pojąłem moja droga – że lubo zdaleka i Ciebie i siebie na wolę Bożą, niemogłem być bez wielkiej obawy o Ciebie – Dziękuję Ci moja Droga za tę wiadomość, którą mi o sobie dajesz – i za Twój Twej pamięci. Dziś bym może niechciał pisać – gdybyś nieprzysłała recepty dokt. Sokołowskiego – którąśmy znaleźli po Twojej jeździe i którą w tym liście odsyłam, jest to recepta na znaną Ci orzeźwę. Wczoraj odesłałem stolarz robotę do restauracyi Twego pokoju ale nie Wlocek przysłał dopiero – rozpoczęli malarz robotę – myknięte i osadzi drzwi

gotowe w mnie jednym – bądź tedy zupełnie spokojny
bo nieszczęścia tam nawet później wołała niebędzie ob-
czono. Noga moja dobrzeje z każdym dniem –
ale trudno mię to ciągłe siedzenie – niechcę jednak
jeszcze chodzić, chociażbym już mógł – wczoraj
przed wieczorem była u mnie Helenka
[illegible]
zastała tu P. Brodowicza który dowiedziawszy
się że jestem cierpiący na nogę – przyszedł o-
mówić słomianego wdowca, – kamił to że
dnia godzin u mnie się interesowała bardzo
cierpieniem P. Lucyjana który gratulować
wzrok traci – byłby to dobrej zapewne, że
stał, ale go te dnia zgłodzony – a ja przy-
[illegible]
mieniłem odmiarcie mowie z
Helenką o Tobie – ciągnęła mię różnemi
sposobami za język – ale ja uważał zem
cierpiący i milczałem – więc nicnie mogła
[illegible]

Miły Bracie przekładaję mi, przez Twego i Siebie,
Dobrych moimi radami — jeżeli tak kiedy
Stoi do Brodnicza, to ieno Ci com — pisze.
Kaj mu za jamię Jego dla mnie; a wiem
że to mu bardzo miło będzie że mnie z
powodu Twego listku — i odwiedzin twego od
niesie.

Obaj Skollowie, Sorin Tyrati się już dwa razy bardzo
troskliwie o Ciebie i o wiadomości jakie mam o
Tobie — Pan Lucyan ma być bardzo mieszczęśliwy
z chwilami w rozpaczy — może ten będzie miał to
skutek że jeszcze prędzej oczemnieje. [illegible]

[illegible]

Bądź łaskawy przyślij mi Pro domu Pani
Baranowej żebym mógł adresować listy
po francuzku. Julia i chłopcy ściskają Ci
bardzo za Twoją pamięć łaskawą. Z listu
Twego dopiero widzę — że bardzo źle z nerwami

albo jutro stamtąd w kilkanaście przypomnisz mi abym
pisał do Cichej, już co to, to sprawiły moja droga zbyt
leniwe, bo to jest list trzeci którym wypraszam po
Twoim wyjeździe — ale kiedy one trzęsą rąk Twoich czas
nima. Powtarzam raz jeszcze krótki list, mój
bi spokój — P. Jordanowa jest żoną syna Pana
Gabryelskiej, siostrzenica jej była w tej chwili u mn
i zażądała abym jej dał adres — do P. Sośnickich
muszę wypisałem jej adres na korrercie, bom sy
obawiał, żeby listu P. Jordanowej nie spotkał los
jaki spotkał kufer P. Gabryelskiej. Czy was Pozn
dziś w Tarnopolu? a może dziś czekali na mię
Wyjaśnijcie sobie, czem prędzej P. Gabryelsk
nie powierzył P. Kwiatkowskiemu. Czy
Wisłocki czekał w Tarnopolu na dworcu ko
lei żelaznej? bo telegrafował raz jeszcze
Do mnie po Waszym odjeździe — muszę mieć
Do niego pisać i podziękować mu.
Dnia pięknego — pogodne ale chłodne. Do

Dwóch dni, smuja się pajęczyny w powietrzu, może nadeszło babie lato na kilkoś? czekania? Gdyby to mroźna chwila albo 6 stopni mniej niż 0 ° mrozu? — na to babie lato — żebym wszystkim babom i babkom na chwałę — wrzosową świeczkę zapalił; czem Ty tam żyjesz miły? Drogo mojo Aniołem? Kolej świeżo otworzona może na stacyjach pomoc niczego nie ostanie — o ciepło. wzięli kolej, widzę z Twego listu zieś nie wzięła jeszcze w Tarnopolu. Donieś mi, ile godzin potrzeba jedy się dostać z Podwołoczysk do Lwowa? i co wracasz już pół Drogi z Krakowa do Lwowa? Napisz mi moją Drogą — że chcesz spieszyć do mnie pomyślałeś — ja tego jeszcze myślę tylko o tem, abyś się mogła szczęśliwie do swoich dostać i abyś przy ich sercu — nabrała dobrej nadziei — odwagi i siły do życia. Pobędź mię ich sercu życzliwie — a to zbliży nas do siebie. Wiej chwil domiadują się dopiero że

List ten przeniósł już na Twoją kwiatkę — więc śmiał się by,
Gdzie — z mojego wyznania królikiem listków;
Pamiętał Pana na kolej Różeńca — a w Twojej go do
mapiny w który wziął Pan P. Niewiarowski — więc ofia-
ruj go lekkim sercem szczerbirennu znalazcy —

Z Krakowa
d: 8te Października 871
Nadzieja przed potwierdzeniem.

Droga moja Aniołeiu!

Telegram J. Antoniego który dnia 9 Paźdz: w południe
odebrałem, spadł mi niby z nieba, bo zamknął dni
ciężkiej próby, obawy i wyczekiwania. Teraz kiedy
już u swoich kochanych jesteś, jestem o tyle spokoj-
niejszy – że jest ktoś, co ma staranie o Ciebie i że
wiem przynajmniej, że nie zostaniesz nieopatrzona,
w wagonie lub na stacyi. Jak Ciebie Bogu pole-
całem, tak Cię i dziś polecam, bo się obawiam że
tak wielkie wzruszenie, odbije się na mojem. Pra-
gnąłbym znać szczegóły Twej drogi, ale wiem że Ci
i pisanie obszernego listu utrudni – więc pisz prze-
dz albo krótkie listki – albo codzień po odrobinie
na tej samej kartce.

W ciągu bolesnym niepokoju wyczekiwania z tych
nocy, przeżyłem półdzwista dnia. Ból bierze jeszcze
górę – ale jak ta straszna noc nadchodziła – gdzie
się wszystko czarniej wyobrażało – a ja wyobrażałem sobie

sobie że jesteś, skrzywdzona i zmieszana na wszelką podróżną
to doprawdy niedobrze mi było – złożyłem tym ob.
stankom, które mię rozdrażniły do ciebie i niedowol
abym ci towarzyszył w tej podróży. Opisz mi moją
drogą jak się z Wiednia koleją dostałaś do domu do
siebie, jak ich wszystkich znalazłaś – czy się bardz
zdziwili nad tem że jesteś mizerną i smutną – czy cię
odmienioną widzą? Jak mi trudno pojść prawdy
we wszystkich stosunkach życia – wolałbym żeby
mię nieszczędzano, niż że nierniem – czy na to
co mi mówią lub piszą liczyć mogę, – telegra
P. Antoniego, dostałem natychmiast do Kolen
i powinszowała mi listem za niego – biedaczk
, że mu jeszcze zdrowia do zimnej. Dziś będz
cię pisz znam że jesteś za kochanych progie
niewdzięczni mię byle pogoda – ale donieś mi j
ką jesień miałaś? i kaz pisać zaby na dzień
przeniesienia pokój – a nie chcemy kaj ci pomóc
Żyzę z jednej strony pogody i pięknych obr
zów ciebie a z drugiej strony niegłody tylko
żeby nie przerwać choleżę – mamy wtaśnie

czytano mi w gazecie, że w Hiszpanii wszędzie cholera i wolała zupełnie wskutek zimna, my mamy tutaj piękne i pogodne, choć co dzień prawie z rana deszcz lub mgły jesienne.

Żałuję że niemogę korzystać z tych ani lubo mogą nic mi obok i mógłbym chodzić — wszakże codzień trzeba już wkładać i palto, nigdy latwo się zaziębić i nolę niemychodzić z domu, — na dzisiaj jest codziennie jeszcze znacznie mały — nigdy trzeba aż to ustanie i zupełnie wysuszeje! Biedny się przybrać do jakiej roboty — zajęć się, umysłowo i ręce się smutkom ale nie mogę jeszcze! trafić am do myśli wreszcie. Gdzie, am do małki i zatrudnienia i papierów, nigdy biorę się jutro do restauracji i wtedy pokoju — bo tylko te co z sobą ma stycznie zajmuje mię. Że mnie nobię ni to mnie — bo pragnę zobaczyć się z nią. Lecz w kapielu nowemu i miesiącach tym to mącie pogody ani ciepłej, nigdy

obiecuję poprawę. Pan Niemojewski zo
bił Dziennikarzom, w którym zapisujemy
wszystkie wiadomości o Ciebie odebrane
i listy które wypisujemy. Czwarty to z
kolei list, ale cóż z tego, kiedy wszystkie jesz
zapisane w Twoje. Doniosę mi wiele czasu na
potrzeba, aby mój list do Ciebie doszedł. Napisz
am do Pani Hamilki am do Pana Adolfa
do Pani Bożenie miała jeszcze więcej zajęcia p
Twoim przybyciem a P. Adolfowi zakłopotan
łym nieszczęśliwym pijarem — więc tylko
Do Karoli pisać będę i będę ją prosił —
mi o kochanej ciotuszce — jak najczęściej
Powiedz. Wczoraj był pewien u mnie
Pan Brodowicz, który powiada, że jak
lekarz, a nie jako minister przyszedł
bawił ze mną godzin przeszło, Dzię
nie magnetyczna moc — jest to zaco
Smutny — bo wyprowadziłam się przy mn
przesyła on Ci ukłony. Wiele jest
obcych wracających z nóg i z Francyi

i gdybym brzymał drzwi otwarte— mu.
siałbym przez cały dzień, gdzie przyj-
mowac.— Donieś że mi czyś się już
umieścila i jaki Twój pokój, i które
okno ? czy nie— z tym sąsiadujesz ?
Ukłony i serdeczne pozdrowienia odwiadcz
wszystkim Domnie i nasz je przyjęc
od nas wszystkich

Z Kielnowa
d: 11 Lutego 871.

[illegible]

Droga moja Anielciu!

Wczoraj była u mnie w południe na chwilę Helenka i dowiadywała się, czy od Ciebie listu niema ale listu być niemogło, bo przed ośmiu dniami nie odchodzi – jak mi o tem podług własnej praktyki powiedziała, babka była chwilkę zestrojona, ale bardzo lekko obrażona – więc pewnie się przeziębi – wypiła papierosik i zamilczała – bardzo była rozbawniona i milutenie, na wszystkie wybrania, odjechała niepowinnszy prawie nic ze mną o Tobie – pytałem ją – czy pisała do Ciebie lub do P. Sosnickich – powiedziała mi że pisać niechcesz, póki listu nieodbierzesz – bo sądzi że się na nią gniewasz, niedochodziłem więc, niczego już więcej – jak frau frau potrzepiała się trochę i odjechała.

Ja jak w zaklętym dejtaku, chodzę myślami w błędnym kole, zadaję te same pytania na które ani sam sobie odpowiedzieć niemogę ani oczekuję się przyszłej odpowiedzi. Mamy tu już zimno co się zowie i palemy już we wszystkich piecach – ja w miejscu tamtego miego siedzenia, kazałem sobie postawić stare karto, po prawej od niego – stolicek z

szarym natrycie a Dalej szara kanapa ku
oknu. Pokoj ściankami Dzielem od jadalni i opiąc
mią 2 moje łóżka – zielony kanapki
wyprzedziono Dr salonu – w bliskim sąsie
kredzie 14 miesięcy. Bogu dziękować
zawsze jeszcze równo z siedzeniem – niebo
mię mogą skazać na mię – ale do tego zeby
się ja nowił przyznać – żebym mógł wziąć
trzemik i wyjść z domu, tak to jeszcze d
leko. a [illegible] – [illegible]
[illegible] Julka mieszka w
swoim pokoju – bawi sobie zwoził pościel na
noc na dół i wyjdzie na szarej sofie – Staś zda
prawdziwie egzamin – Wincenty wyjechał n
Pożnańskie. Chodziemy spać po 10-ej mie
szkaniem – a ja jestem jeszcze z szostej z rana n
krawym, i wiszę w kuchni, a Józefowa przy
nosi mi kawę, – z rana dyktuję do protoko
wiczów, czytają mi listy i gazety – Julcia
zeszedzi na cały miesiąc i siedzimy tu przy
jednej lampie – mamy tedy obraz i pokoja

w którym siedzę; powziąłem mi moich – ale
niemasz obrazu tego co się w duszy z życia
mieszę bez nim niepokoić. Pomalywałem
się z Panią Gabryelskiej ze P. Jordanowa
i synach jej Leonii co – niebyło pomieszane
nieszystkich kwestyi, które w poprzednich
pisałem listach – ale wyrażanie odpo-
miedzi na nie – Dziś sobota i piątek do list
z kolei – który do ciebie piszę, chciałbym nie-
dziel czy którem niezginie w drodze dlatego
numeruję je – przeszły 4a 5ty powinna by
Karolcia list mój otrzymać. Dziś miesiąc
był ostatnim dniem naszym w Jarocinie a w
miesiąc później – jesteśmy tak daleko od ciebie.
Odpytaj tam proszę – Feliciów Jasia Szyperowa,
który mię tu odwiedził i doniósł o nich złem
kilka. Wyrażam się raz jeszcze o numer
Pani Jarocinej żebym mógł prze-
czytać pisać dosyć. Odwiedził mię tu znowu
Pan Piotr i dopytywał się bardzo troskliwie
o ciebie. Dziś otrzymałem z Kamieńca pocztowego
przysłaną mi, piękną pęczora czapeczkę, w
guście czerkieskim haftowaną, w jaskrawe
kolory – Dar to służego przyjaciela i bardzo
potrzebny mebel, bo kiedy z rana mrozy

z Tobą, w pokoju jeszcze dzisiaj. Po-
zdrów proszę braterstwo i wszystkich domowni-
ków a mnie najserdeczniej a Krakowie i
Cioci mamę z osobna. Dzieci musiały przesłać
z Odmienić się — Daniel mi się z Wielkim tonie
jeszcze w zamiarze dezercistwa — czy masz ju-
wiedzę Lemoka. Julcia i Stasi przesyłają
najserdeczniej — Stasi zaszył mój medalion
rybki dla Ciebie — w małeńkim formacie
bo na brzuszku. — W przyszły Wtorek my-
ślę, że mi jeszcze od Ciebie z pewnością listu.

Z Krakowa
14 Października 871.
2 godzina.

Droga moja Anielciu!

Dziś Środa – właśnie dwa tygodnie od chwili jak Ci pożegnałem – a listu Dalej niedokończonego do Ciebie. Przykro jest tak rozstawać bez miłej rozmowy i otrzymując kilka ja nieznam listu to i by jeszcze żadnego nieotrzymałaś ode mnie. Myślę czy nie. będzie lepiej żebym ja do Ciebie co Sobota dobi. gnfował a Ty moja Droga do mnie co Środa, w ten sposób, niebylibyśmy choć krótką o sobie wiadomość. Myślę gdybyś dłuższą była, to byś ha. zała komu napisać do mnie, mnie głównie na pocztę, składam winę tej zwłoki i niech to Ci Bóg Wielki aby tak było. Ja mam Dziś głowę rozbitą to w ciszy nym pokoju robi i dolarz i miodarz, ale Dziś ma być już koniec tej roboty. Pan Kajetan Suffczyński odjeżdża Dziś z Krakowa, a rozpoczynają wieczór byli u mnie Nossak i Bromir. wszyscy powrócili z artystycznej wycieczki z bogatym nabytkiem, bo zwiedzali stare zamki i stare arabskie kamienice, na Kurolu i Sokolim. Przykry nam mamy poczta, wczoraj przyprowadzono go do mnie, bawił przez dłuższe dobrze i czasy mi Francyi – niewoga pijąć, jak się tam tego rozrzajn talent wyrobić – czytał mi wczoraj parę swoich utworów, pełne siły i prawdy

wnieważ i wrotku, jestto obymatelski typ z Lubelskiego, i chce się tu ożenić.

Wyobrażam sobie jak Tobie tam dobrze w domu bratersiwa; i cieszę się z tego aż zapewno już coś odtysknila ujrzawszy ich znowu. Mówiłaś mi że w Nijonie jest jakiś kantor – który się zajmuje przesyłaniem paczek, towarów &c bieży Ty Tasha ma przesłij mi dokładny adres tego kantoru, dowiedz się, czy przesyłki na jego ręce przesyłane odbierają na komorniach pogranicznych – czy dopiero w Nijonie, w obecności odbierającego paczkę? mi samemu ta jest mi bardzo potrzebna – i proszę Cię o nią. Donieś mi czy wychodzisz lub wyjeżdżasz? czy pijesz herbatę wódkę? czy się bawisz gdzie? nie powinowił? czyś się zaszczila jakiego kawalera? co Ci przepisał? jak opalasz dnie i wieczory? bardzo bym rad o tem wszystkiem wiedział – bo chciałbym sobie zrobić wyobrażenie – o Twoim życiu, po powrocie do Nijonu. Noga moja ma się lepiej ale jeszcze niewydobrzała zupełnie, mięsa mało mam ruchu i to siedzenie mi szkodzi, bo mamy pogodne ale zimne, na górach, śnieg już leży. Właśnie byłem mianowany na przysięgnaniu Emigrantach – przysiałem brata jego który jest malarzem – Emigrantki kazał Ci przesłać ukłony – wyjeżdża do Monachium na rok lub dwa lata. Otóż co do innych ludzi, powiem Ci, [illegible]

[illegible]

Żal mi bardzo, że odjechała, nie mogłem sobie nikogo zapełnić tej próżni, którąś zostawiła po sobie, nie mam jednak ani skargi ani pragnienia innego nad to, abym wiedział, że Ci jest dobrze i że nie jesteś cierpiącą na zdrowiu. Myślę przeżywać twarz, cały przeciąg czasu, od chwili naszego poznania i zbliżenia się do siebie i chciałbym w tych wspomnieniach znaleść dla siebie pociechę. Bywa tu Pani Turno i córka jej

Pani Mycielska, n mnie, są to teraźne pa-
nie, co nam z Poznania przysłały tele-
gram, po naszym pobraniu się, obie
chciały ci poznać, bo stara przyjaźń mię
że mię z ich domem, szukały po całym
i po całym pokoju Twojej fotografii i
były zdziwione że jéj niemam, jak gdy-
by się fotografia dla mnie, na co zdała.
Julia i Stasio przesyłają ci ukłony i już Pro-
mieniec, Wincenty niepowrócił jeszcze z podróży
Helenka chciałaby że bardzo moją szkółeczką do
ciebie – ale coś teraz nie chce się z swoją
usługą, a Katrieć byłoby mi może niejed-
no powiedzieć za jéj przyczynieniem bo jest po
dziwną przyjaciółką Twoją. Pozdrów przy-
słuch Twoich najserdeczniej ode mnie. Pan
Antoni czy bardzo nosił stratę tego poża-
gdyby mi wiadomo co się z Sobą i koło ciebie
dzieje, tobym się domyślał o co zapytać po-
trzeba i mówiła, a tak, mogę ci tylko ser-
decznemi braterskiemi – jeżeli tych mi nie od-
bierze, życzyć listu, to się do telegramów
uciekam.

Z Krakowa
18e Październik. 871.

Moja Droga Amalcia!

Wczoraj nadszedł nareszcie pierwszy Twój list pisany w Bójarce i odebrałem wreszcie, po tylu długich dniach i nocach wyczekiwania. Niech będzie Bóg wielki pochwalony, że cię tak szczęśliwie przyprowadził znowu do drogich Ci. Były chwile w których jasno to widziałem i wierzyłem że tak będzie. Musiałem mocno wierzyć, kiedy i Ciebie ufność tą natchnąć mogłem, jak mi piszesz – ale były także chwile, czarne i ciężkie, niepewności i obawy o Ciebie, a kiedy Ci już moja droga Amalcia, wszystko piszę, co myślę i czuję, to muszę Ci już powiedzieć, co mi tak na sercu leżało, to: cztero wiersz Kalderona, który w młodości mojej czytałem, a który mi się przypomniał, w kilka minut po Twoim odjeździe, zanim jeszcze żałość powróciła, opanowując się na kolej. Przytaczam Ci ten nieszczęsny cztero wiersz i rzucę go do pieklą, bo ja tak przeklinam:

„ Komu się gwiazda nieszczęścia zrzuciła,
„ Próżno do serca przyszłości[3] nadziei[2]
„ Choć silną ręką skały[1] się pochwyci
„ Śród nocy jego przepaść się otwiera.

Cztero wiersz ten przesłowiony mój jak Ci mówię, nie dziś i w nocy jak niektórzy sądzą że Bóg w łasce swej – złe przeczucia, na lepsze zmienił, to zapominam już o tem wszystkiem, co przeszłością, a przenoszę się do Twego pokoju – który Pan Bóg

tami sprzykrzeniem dla siebie ogrzewa. Wyobrażam sobie, że Nimrod, obroczyła list
na ciepło serca, i bardzo bym pragnął P. Antoniemu, gdyby chciał za to dziennie
przyjąć podziękowanie. Niedarmo wyobrażałem sobie, na podróżnym mężczyźnie zim
szarą, w tym wagonie, pędzącym w noc czarną: bo albo ciągoś niedopowiedziała
łaś mi, albo całą tę podróż do granicy do Kijowa odbywałaś po nocy?, bo
przypuszczam także i tego, że przybywszy o północy, odszukałaś tam brata, a
do pióra o rankiem. Cóż to za miła zgoda mamy wiadomości, że P. Antoni ob
cegoś Ci odradzał jak Ty Boży porządek będziesz do mnie. Ja miałem
już myśl pisać tych dni do niego aby ostatnich dni dziecinnych zaraz
przyjechał na granicę dla widzenia się ze mną, gdyby miał trudności w
mianie paszportu to tak zrobimy, że do granicy ani Ci odprowadzi a ni
granicy już rozstać będą ze Stasiem. Noga moja jest bez mała dobrze, ale
mało jeszcze chodzę, bo się obawiam abym jej niezbrazić — a zresztą czuję
się odurzonym od tego dzierżenia i mówią mi ziemi pobladł, mianą się co
dzisiaj, niepokój dla mnie trochę niedobry, ale teraz już wszystko dobrze
będzie — kiedy od Ciebie tak list odbieram. Ja tego pragnę, aby i miała
do mnie, tylko nienależnym zupełnie na to. Bądź spokojna, pocieszaj się, uba
dzaj się, uspokój, wyjaśniaj P. Antoni miał obiecane przez starszego i pogo
Żałuję Ci w tym omówieniu pieczy mogę być spokojnym o Ciebie, a mówiąc
moją drogą Emilcin, że pragnę tylko tego, co dla Ciebie szczęśliwe
być może. Wiem o tem też przepiękne i gorączkowe wyjazdy nad
tchnienia, dziś dla mnie to pasowanie się z obawą przebyte, może czy dla

zej, czy, kiedy zabawisz spokojnie będę, czekał, kiedy mi napisz jesteś otrzymał
czystym sumieniem, kiedy przez Twoj pobyt w Rejowie, mam się zawiązać do
dumek serca i złotej przyjaźni przyszłości mię a drogiemi sercu Twe-
mu. Listami wypraszam jak tego życzysz - ale ja Ciebie znowu po-
mawiam prosby moje, o przysłanie mi rękopismego adresu Twego
szwagra w Rejowie o którym mi mówiłaś, że się godzi mieć
bezpiecznego przechowania albo zabezpieczenia przeciwko. Pamiętam
tego z razu, zrozumiałem, gdy 4te Dzieci. z tej odjechała. a list dalszy
29go Września. Dziś nie był Twój list w drodze, pisz, bo do Ci-
spokojenia Twego, chociaż sama Dojrzysz tego, z listów moich
które już odebrałaś, i te byli które za jeszcze w drodze; Da mnie,
nie pomyłki, będą dalej datować, potem nowego i starego stylu.
Jutro wieczorem bardzo Twoim listem, przyjdzie Ci serdeczne
wraz z Bogiem - Wincenty jeszcze nie powrócił - Dziś mamy go.
dzieć bo rannym pociągiem, przyjechał do mnie odwiedzenie
Wincenty który z wesela siostry powraca, do pułku Krakusów
służącego w Węgrzech. - Ściskam Ci, moja droga Duszo
wraz z wszystkiem drogiem sercu Twemu. -

Ty. Dnia. 8ty.

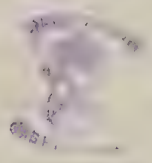

Droga moja Anielciu!

Gdybym był dziś w Kijowie, mógłbym ci wszystko i porządnie się bardzo przyzwoicie bo noga wyzdrowiała i ubrałem już trzewik lekki i opuściłem kamasz, a czego kamasz że kontent jestem, bo on cyrulicy krótkim mi mięso bardzo i wrzynał mi się wrzynał mi się wrzynał mi się wrzynał sama przed sobą. Dziś dzień jestem w kompletnym mundurze, w takim samym jak mię przyjmował i w jakim służbę przy Tobie i przy Wincenty malowany; Jakoż przyjmą po raz trzeci konkurencyję. Pierwsza była w postaci P. Lucyjana, druga w Jarosławiu, trzecia na koniec na listy z Krakowa do Kijowa wysyłane, które podobno zdania powstała nowa, choć się już Kraków z Kijowem połączył kolejami, w teraz pierwsi ci, co mię na myśl tej trzeciej konkurencyi przywiodą. Dziś, oto Twoja niegodziwa przyjaciółka Helenka, która wzywa cię Ewy. Lubi się zniżać nad kochającym sercem. Powiedziała mi różne to: mamy teraz sposób na Tamtych mężów; jak tylko nam się nadarzy nieszczęście, wyjeżdżamy za Ukrainę i będą musieli wiecznie w pokorze, ja biada dzień także zabiorę. Ja i jutro wyjedziemy tedy razem z P. Lucyniem, wyrobię to u Waszego Księcia, aby wszystkim Ukraińskim paniom, wolno był zakroniony do kraju exorzystowi, leżących za Zbruczem, ale powinszowali wszystko byłem wy-

słała że Helenka taka czysta i że taka gościnna, prawdziwa, nieznająca gdzie jest na
świecie takiego męża, innego z wesołu, jak potrafi że go dojeżdżać? Jak z listu
widzisz mam dziś dobry humor i dlaczegóż niemiałbym go mieć? Dzie
jest przeszłością i cieszę się – pracą gorzką stałe dziś otoczę otworem, rozmawiam
z Tobą co mię uszczęśliwia i jestem w kompletnym mundurze. Z
cywilnego stroju, zachowałem tylko mój mały biały serdeczek, sy
chał jedynastego przykazania, szyty stroją – tak szczęśliwie wiszący na
cierpiącej nodze. Jedno co niedobre jest to, iem niebyło dwight z dłużenia
nia, ale iem zupełnie prawie zapomniał, jak się chodzi i muszę się na no
wo uczyć byłej gimnazistki. List który do mnie pisałaś, prze
dtem Helenki, doszedł w ręk moich nareszcie, Dziękuję ci najczulej
za wyrazy życzliwości i przywiązania Twego, które tak bardzo
pokrzepiają! i ten list, niezdobrałem dorazu, był najpierw zapomnia
ny, a następnie we dwa dni później, odesłała mi go Helenka przeczu
wając, że go otrzymałem, ponieważ dorazu nie czytuje ona adresów, ja
wanych na liście i przykre jej było że otworzyła list który mnie
tylko dotyczyć miała. Napisałem do Turnapolu dopytując się,
książkę to nabożeństwa, podług której znajdzie, do
niosę. O zarazem o tem, ale moja pamiątkowa książeczka do nabo
żeństwa w Turnapolu gubię. Mnie brak bardzo wspólnej mo
czernej modlitwy i pacierza. Ci ubodzy co mnie otaczają, przeczu
wają siebie Polakiem razem, który ja Ci na Zebrane przeczy
gnać niemogę. O instrumenta do drzewnianej rzeźby, gięcia

wzory różnych stylów, wycieczka i instrukcyje potrzebne napisałem do Monachium do Brauna, a przeciągu dwóch lub trzech tygodni wypraszę wszystko razem do Rijeva. Brandt jako artysta, będzie umiał stosowny wybór uczynić, a jako życzliwy, zrobi to tobie nienowo jednak nic o tem P. Antoniemu, bo bym pewnie żeby mu to niespodzianie nadeszło. Upraszam raz jeszcze o adres kamienia i Rijeve, do którego by było bezpieczne wysyłanie przykładu. Silvania przeszła do Krogu, o którym wzmiankę w liście. Dwie ostatnie miesiące Rektor z kobietą, ona wyjechała na kilka tygodni w Kaszubskie do krewnych. Co to pytam? Brzeg bardzo prosta - powiada mi Rektor „ja wszystkie w biurze albo wieczorem „ćwiczę i niema mię cały dzień w domu, tylko między obiadem „zamiast ostatniemi z indyczymi, więc takie nie zabawy" krótko mówiąc zmówiła się babka - starym profesorem i starym służbistą [illegible], umarła w Kaszubskie, na niejakie nabiały i wczasy. Rektor kazał Ci pozdrowić wszystkich. Wiesz o tem że ostatnią profesyję publiczną miałem o swych naszych postach. Któż jeden z nich a może najpierwszy zawitał po wielu latach do Polonia do krajan. Drzwi się otworzyły, pytam kto tam? „ognisty lew z Syrii" to do licha myślę se bie, czy mi marzy Brzezowski - niestety był to Brzezowski, znany z swych poematów „Lew ostrzeleń w Chatolii" „Ognisty lew" i „Sad Boży" to pamiętnik ognistego lwa pustelni przeklętego

powiać, jakiej świeżość uczuć i myśli – jakie jasne wyjrzenie na świat: jakie tam potęgą powietrzy, co za zasób niewyczerpany wówczas, jaka siła Ducha. Czekałem z niecierpliwością na list od Ciebie, gdy Pan Jezus za kilka dni powrócił do Ojca, zmuliwszy go tedy z tęsknoty ale zyskał barwę u mnie, na cechistym pozostanie. Odszukał mi pewnie pierwszego w. Krakowie i grono barwo dobranych listów zebrało się u mnie na wieczór, dla bliższego poznania poety – szerokiego wschodniego oddechu. Przeczytał nam pewną ustępów z swoich poezyj po kolei i zaczarowani rozeszliśmy się dopiero po północy. Bardzo zadowolony, żeś go nie poznała, znałko w życiu żadnego się tak powiać, pięknia po ziele i duchu.

Ja dotąd dwa twoje listy dobrałem z Ojcowa. Rozpisałem się o nic potrzebnych może rzeczach; więc proszę tylko, gdy mi odpowiesz na pytania moich listów poprzednich a nie o mnie jak najwięcej o sobie. I kolei jestto mój dziewiąty list który wypraviam do Ojcowa. Sam Pan Jezus niech cię ma w swojej opiece, Matce Swojej wyjątkowo zalecam cię – Swojego Ojca, Oblubieńca i dzieci ziemskim ci serca Jezus sam pisać będzie do Ciebie; Mój ziemski egzamin – przeszedł i kłopoty i jakie człowiek niepiśmienny – dowiódł tylko o sobie że rzeczki i bezpieczne odbywa – to wszystko. Bo mały niewódź jeszcze z wielka – Wilno

Środa 25 Sierpnia
roku 1871.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dcyzja Twojeh, ktorzy widzą w Tym
stanie chorobliwy, to nie samodzi dzien
dzisiejszy nie była tak do tu
dzego —

P. jestem i ty mnie sam poznał -
a Bojęc, bycien spółczesnem, rachem
mnystwym w bolu tadzia w bycie
dzaniem. Chwytałam kazdy oczamiejsz
ry i chciałę w innych - i te sie w
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] o-
ciepienie - pamiętasz, jak te wszystkie
wesołeje mnie kajmysły - a dziś gdy
wdzięcznie pusiadam nie jakiej roszkoszy
one w chcesz. Ale cało czystego mam
Jarzęt spółczesnych i religijnych u-
czuć, nie stać mi na bycie mieni
i wtrzeszenie z ich odbicia szczęśne
go a [illegible] [illegible] [illegible] temu co jest

Droga moja Amelcin!

Wczoraj byłam u mnie Helenka — i przyniosła mi dwa listy — Twój był z dnia 6go Października, Kamilki zaś z dnia 8go Października. Byliśmy sami z Helenką odczytała mi obydwa listy. Rozumiem Ci wyrazić, jak mię Twój list wzruszył i wyobrażam sobie, jaka burza przeszła przez Twoje serce, gdy protestowałaś przeciw tego rodzaju zeznania, w którym oskarżasz siebie przedemną. Bóg z Tobą moja Droga Amelcin, uspokój się, bo ja znam Twoje serce i moralne jego przekonania. Gdybym mógł lub otwarcie pisać jak niemogę — to wtam, że byś Ty uglaskał i ukoił — a próżne obawy i skrupuły rozwiał — ale będę tu mówił tylko o tem — co cały świat wie, a czego Ty tylko na nieszczęście twoje, przyznać niechcesz. — Dając rękę mnie, zrobiłaś poświęcenie bez granic, tak przyjęli wszyscy Twój krok, z wielu nie wyłączałaś to samo — tak przyjęto wszędzie na wsi, zwłaszcza, gdzie tylko — plotki moje do uszu. Jakże chcesz moja Droga, żebym ja mo-

bliżej serca. Przy stoją – żebym ja jeden niewiadział o tem. Wyrazy Twego żalu, są pełne ostrzeżnej dla mnie nauki – mówisz mnie niemi przekonać, ale przekonać niemożesz. A mieć niezależność nigdy bronią, którą zrobiła ofiara jaką mi rękę i wrogiem, czerpie w tym natchnienie siłę, potrzebną dla nas – niemogę niebolesnej uczuję bolejącą Ciebie – nieoskarżaj się przedemną, bo tym oskarżeniem potępiesz mnie. Nieprzebieraj słowami bo – najtkliwszych serca, życia i przyjaciół naszego, bo są rzeczy których się nietrzeba dotykać – tem bardziej proszę Cię o to, że zupełnie inaczej widzę te rzeczy ufając w ręku opatrzności Bożej, która mię często prowadziła na mój drodze! I tak powiem Ci jak ja to widzę: Bóg przeznaczył nas dla siebie, kiedy nas połączył. Sakrament to taska. Jestem moją a ja Twoim mężem – w tym leży wszystko – na czem oboje, polegać możemy otwarcie). Bóg w miłosierdziu swoim, ocenia tylko intencyje i pobudki serca – pobudki nasze były czyste. Z tym przekonaniem, możemy przyjść spokojnie, wezwać Drogi naszej;

czy przywiązanie, czy nieprzywiązanie – czy zdrowie, czy słabość – czy smutki, czy radości – wszystko to już wspólne nasze! Zgadzaj się moja Droga z wolą Bożą – a pokój wstąpi do Twej duszy i będzie Twój lekkim będzie. Czy niemam za co Dziękować Bogu – że Ci nakazał, ażebyś jechała w tę Drogę? że Cię w niej tak szczęśliwie przeprowadziła? że dziś jednym mi słowem wyjaśniłaś – Twoich drogich zbliżasz się do ich serca? czyż to rzecz mała? że tęsknota do krajn i rodzin nie ostygła, nie zniszczała dziś Twojej duszy? że nawet zdrowie Twoje, jak mi piszesz, polepszyło się? czyż to mało, iż wiem, że jesteś otoczona tak troskliwymi staraniami? Moja Droga chociaż nie wierzę, mamy za co Dziękować Bogu, ja przynajmniej czuję to i zaklinam Cię na wszystko, nie pasuj się z sercem Twoim czarnemi myślami i odsuń smutki, a przyjm słowo pocieszenia ode mnie.

Widziałem i mówiłem Ci parę nieraz, że bez natchnienia dobrej myśli, nieprzyjdą do równowagi ducha. Otóż znalazłem sobie zbawienne słowo zajęcie i będę się nim pocieszał jak niebyłość Twoję. Za parę dni zawczasu wyjeżdżać z Domu. Wiesz iż pragnę Twojego powrotu, ale nienalegam i nalegać niebędę abyś przyspieszała

go, zupełnie spokojny. Piekie jestem, bo Bóg mój
zrzuł na moją bolesć, Pan spokój mej duszy. Od-
bąd listy Twoje dokładnie mnie regularnie; je-
stem bez obawy o Piekie — a kiedy nasz xaw ja-
nie do lekarzy, którym się powierzyłaś, kiedy
czujesz że Ci ulgę przynoszą, to tembardziej
gruntuję tego, aby się Twój pobyt w Kijowie
u braterstwa przedłużał, — a będę cierpliwie
czekał.

Krótki to list mojej Anieli i czuję że niejest odpo-
wiedzią na Twój list z mojej ewi więcej mnie in-
czej będę Ci mógł odpowiedzieć — Dziękuję za list
Heleńce. Dziś niejestem wstanie P. Kamilli
odpisać i podziękować za Jej list — niech Jej
Bóg na przyszły rok nadzieje serca nagrodzi.
Wiele dodał mi obiady i szczęścia było dla mnie,
żem jej list po Twoim przeczytał, bo zaraz mi
ją ukwił.

Żegnam Cię moja Droga Anielcin i uprzedzam
o podaniu mej Bożej, ostatnie serdecznej
pociechy. —

Ks. Adam Do Panny Józefy Jełowickiej

Z Krakowa
28. Październ. 871.

Droga moja Świetlano!

Z Krakowa d. 31. Października 1871. Dziś jest właśnie rocznica dnia pamiętnego dla mnie na zawsze – Dziś rok, miałem nyklać publiczny. Dziś rok, znalezłem życie po życiu w życiu, w jej miłości i miłością, i w niezmiernym uczuciem chwilami pamięć tego dnia, w którym Bóg mnie do Siebie, bie zabliżył.

Dziś rok, niemyśleliśmy obojej, że będziem należeć do siebie, a tem mniej – mógłem myśleć że się z tego wieczora, dla nas takie nadzwyczajna my wiążą, że w żałości będą wspaniałym jego rocznicę i szukał listem w chwili tej, której w owczas jeszcze nieznałem, a która mnie tylko z jednego wyrwała pewnia. Dla, tem przelękłyją o Wszystko, z wyjątkiem wyjść z Jaworza i czy mógłem myśleć, że w tem samem Jaworzu będą z Tobą i że chwile razem przeżyte będą dla mnie, jasnym promieniem, którymi mrok Ciemności zasnieci?

Bardzo to zadawalnia serce moje, że listy Twoje tak regularnie przychodzą i zdaje mi się, że muszą być koleją żelazną przesyłane, kiedy je dnia piątego z rana odbieram; po wczy-
ściu czarnych myśli, odebrałem już nowe, z którego widzę, że się uspokoiła i że burza ucichła już przeszła. – Dziękuję Bogu za to i z nową ochotą biorę się do zadanych odbiorów zajęć. Niema rzeczy gmatwiącej duchowo, po-
trzeba robić co można, a będzie co Bóg da. Domyślam się, że moja droga ze książka Twoja od nabożeństwa jest już w moim ręku, bardzo mię to ucieszyło i mówię że i Ciebie ucieszy. Do Branibia do Monachium pisałem i mówię że [illegible] dni odbiorę wzory rzeźby przestrzennej, wraz z instrukcyjami potrzebnymi i wiadomościami. Zapewne potrzeba było aby ktoś wskazał sposób użycia tych narzędzi i wykreślania kolejnego rysunku na przemian wzorów. – Cóż powiem jak zrobię raz w życiu poradziłem kiedym był w pokoiku potrzebnym; wziąłem węgorzowego smyczka który rzekał w cerkwiach i konstatowy i carskie drzwi – dałem mu inne wzory, a podrzucone my-

kunał i zaśmiał się sam, że tak pięknie rzeczy po-
rzucił jakich nigdy w życiu nie widział. Nie
wątpię, że się w Kijowie około Monasterów i Cerkwi
taka rzeźbiąca ruska znajdzie. Widziałem przez
jarzmy kozackie, bardzo misternie rzeźbione
z drzewa i słoniowej kości, małe ołtarzyki i żłoby
i cybulki bardzo starożytnego stylu; nie raz
pytać tylko potrzeba w Kijowie a zaraz się
znajdzie, który niebędzie nawet wiedział że jest
w Monastirium na świecie ale pośród danych rzo-
rów, pokaże jak wykonać piękne rzeźby.
Paczkę z książkami z Warszawy dwie księgarze
Warszawski Orgelbrandt do Kijowa. List
Pani Kamilli odebrałem, był zrobiony i miły,
a niechyby takim, gdyby była w obawie o siebie,
wstydzę się, iem dotąd nie odpisał na niego, ale
listu dłuższego dziś już wykończyć nie mogłem,
nie jeżdżę po tylko najczęściej rannie.
Odebrałem także list kochanej Cikaroki, która
mi na mój list odpisała punkt w punkt naj-
drobniej, jestto osoba, o której się już bardzo
chce, chociaż długich jeszcze podobno nienosi warkoczy, może
się tym obrazi co to mówię to raz jej powiedzieć,
że mam ją w całe trzy miesiące wszystko skoń-
czyć. Za otrzymanie nie jest w istocie.

Wzory i narzędzia kości, ale czy kędzie drzewo zprzekon
do rzeźby? suche i dające się obrabiać w kierunku
rozyciących linii i to powiem jak sobie nadziałem:
kiedy potrzeba było suchej bardzo dębiny, bo nie
miałem ze starych malujących się kurytarzów stuzy,
jrzyciesie, bellki i porały a kiedy potrzeba było
suchej lipiny — (najsłomniejszego drzewa do rzeźby,
tam się uciekał do piaśnicki i starych gasierzm.
kóir, a tam znalazła się zawsze sucha lipina
czy na zapas chowana — czy ze starych ołtarzy.
Kiedy drzewem jest Barrot a ten trudniej w
Naszych stronach, ale klon i grab suchy jest
także gęstego słoja — a znajdzie się suchy w mły.
narzy i na każdym stryczku w spichlerzu dwor.
skim. Z deseczek można robić rzeźby tylko z miękka,
(bo się następnie pracuje pękają)
rzeźbę, malują się malarskie z mniej
szej lub miększej kłody i obrazy kóir z materyał
przygotowanego na drzewna, na płaszczyźnie,
można do rzeźby wziąć takie więzy i brzozetki
jeżeli jest gęstego, drobnego i równego słoja, naj
piękniejsze rzeźby w których płaszcz jest rzeźb.
ty — wyrabiają się z deseczka miękkiego, z drzew
kóir brzozy to jest ze tego kamatka, gdzie kóir
nie drzewa w pień przechodzą, tudzież z na

zrobi i guzem drzew, mianowicie zaś, z nowości orzecha, który nadmistanishij, białodrzewu.
Przyznawam Ci moją broją za ten bakalarz ma. bojale wzrosły do kloszego jak na Pxią z traiwnych drzew używają ołdę jowspolitą a z zachamiennych bukszyan i oliwkowe drzewo, mahoń i drzewo guz. owskowe. W Szwajcaryi uprawiają nawet wzrosły, z brzeg. iowego drzewa - a że brzemia nalezą, mu. Ubraniu do drzew najpotrzebniejszych - złęż niebędzie bardzo, o brzesniowe drzewo. Donieś-mi-moja droga jaki jest adres Kantoru okręgowego do którego by można w Pyjowie adresować jarzo. sołki - prosiłem Ci o to już parę razy i powtarzam prośbę moją -- donieś mi - jak masz Pxień św. Czielony? i mamuśby mi tego bardzo, zieku Ci Szarofcia w pewnych godzinach czytywała. Cześć Pani Kamilla raz jeszcze powtarzam na Ciebie że mówisz po całych godzinach - to ja Ci przeszła, nie respiratora ale „niletydora" albo raczej „nie" „czytora" i każę Ci nimi bucz zamiast. W nudze mojej dowiedziałem Ci w ostatnich listach że już już ubrana w brzeniku, o sobie nie Ci wspomniem - jak tylko, że z upragnieniem oczekuję codziennie przybycia powtarka i Ci. stoń skroiła. Wiele tashamych na mnie osób odwiedza mię od 5-ej wieczorem całe przedobiadem

mam zajęte pracą, więc gdyby ta noc straszna,
nie przyszła z czarnemi myślami, tobym
mógł w takim skłamie uczuć – Tęsknię się ja
jeszcze czegoś lepszego. Nieżałuję na moje czar-
nobale, bo mi bardzo dobrze z niemi, dziękuję
niej z tym kartem, w którym jak w kuli ziemskiej
zamieszkałem. Marysia odjechała się – Dorota
codziennie bardzo silnej zimnej febry, płu-
kała po całych dniach i prosiła żeby ją ode-
słać do domu. Żal mi jej było – ale odesła-
łem jej kolejką do Wielkiej – gdzie ma krewnych.
Józefowa wypowiedziała mi także służbę –
mówiłem żeby została aż do Twego powrotu
przynajmniej. Chce jednak wyjechać jeszcze
ciągle do prawdy z każdym dniem mniej
z niej pożytku – jutro 1-szy Listopada dodam
jej dwa złote – ale jeżeli odejść zechce
pomimo to – odprawię ją. Teraźniejszy mój
służący nazywa się Jan – czterech niemal
porządny, pracowity ani bardzo rozmowny
ani mruk – zna służbę i bieliznę – bo ma tu
w mieście żonę i dzieci – zdaje się zo-
będzie trzymał – bo według świadectw
po trzy i po pięć lat trzymał się jednej
służby – zna jak mówię bardzo dobrze
służbę – a dla mnie to najlepsze ze wszystko

się samo obiło mnie robi a ja niczego ani na-
stawać niepolubiony – ani prosić o cokolwiek.
Wczoraj wreszcie zaszła dla mnie od czasu Two-
jego odjazdu – zmiana ze ludźmi w T-o.
Minister ze Stuttgartu się z ludźmi w T-o
obstalowanie kompletnej edycyi pism moich.
Czekam na nowe listy, które zbliżają się mnie
nabywców, nie księgarz ale mnie obywatele
chcą odemnie nabyć nie dziela – mniej mam
nadziei – że układ dojdzie do skutku a w
takim razie – będę musiał sam jechać do
Poznania – a towarzyszyć ma mi w tej drodze
Kossak i Suffczyński – Kossak bo mi za-
mego powodzenie niekiedy – na opiece sługi bylko,
Suffczyński bo na to hasanie w Poznańskim
zadzwonić i jeżeli dalej ważna sprawa dla nas tej
drogi do skutku i jemu będę winien – wynagrodzenie
nie jej na bor pomyślny. W każdym razie bę-
dę ja dowiedział mniej drugą o tej sprawie w miarę
tego – jak postępowanie będzie. Podróż ta jest
niezmierzona – bo nie wracam się godzin – staję
się z Wrocławia w Poznaniu – a tam przyjadę
jeszcze, nie tylko na przygotowanie, ale na skoń-
czone rzeczy i w dziesięciu dniach da się cała
rzecz nie wyprawić za cała rzecz. Wczoraj listy

moja droga Aniołeńki że ni dobrze czuć muszę, bie-
dy się w podróż wybieram – ale nie mogłem do jeszcze
tak pięknie i o postępie tej sprawy i podróży zamie-
szczeniu bóg (?) dowcip. Gdzieby (?) Bóg szczęśliwie
przeprowadził do Dijona – to upam że (?) i na
powrót do mnie przyjeżdżasz i mnie w tej drodze
(?) o Pierwan a wypisać będzie Mościska bratestwo
Cichę, Karolcię i Dzieci odemnie – domowników
wszystkich pozdrawiam i odemnie przyjm wyrazy
najserdeczniejszego przywiązania z którymi cię
obraję – zachowaj serce Twoje. To jest z kolei
list jedenasty który wysyłam, od Ciebie odebrałem
cztery w Dijonie.

Droga moja Anielciu!

List do Karolci wysłany dojdzie może albo razem z tym listem, albo mało co później, bo jak Ci donosiłem Niemiarowski nie jest już przy mnie, więc nie ma komu adresować tych listów po rosyjsku i dwa dni czekał list Karolci na adres. Poprzednio adresowała Julcia, ale Ona jest obecnie porządkami domu zajęta i ledwo z końcem tygodnia uporządkuje się te porządki. Dom będzie oczyszczony z gruzu i odnowiony. Cieszę się z upragnieniem tego, bo i ja zawadzam i mnie to wszystko zawadza, oraz na ten przykład jest taka generalna rewia potrzebna. Mieszkam obecnie w dawniejszym jadalnym a dzisiejszym byłym pokoju, który jest już uporządkowany. Dwa razy el odwiedziła mnie z tym czasie Helenka, ale przekonawszy się już na wschodach i sieniach z porządkami prowadzącymi do porządku, cofnęła się i dziś dopiero dowiedziałem się o tej.

wiatach. Kazała mi powiedzieć że będzie pisać do Ciebie i że nie pisała od odjazdu Twego, nie uważam że Babka na złość młodość i czas liczy, tedy się nie jak bardzo spieszy. Jan, który mi teraz słowy nadaje się bardzo i zdaje się, że po ślubie trzymać będzie, jak już kryzys tych porządków przejdzie. Ja w mym pokoju odosobniony, żyję zwykłym porządkiem i zajęciem; Staś gryzie się nauką, ale cały dzień jest prawie na wystawie obrazów, bo kopiuje wielką akwarellę Kossaka i z bardzo dobrą fantazyą powraca co dzień od tej pracy; Wiesio powrócił od dwóch dni z Wielkopolskiej, ale przeziębił się w drodze i zmęczył się w Poznaniu, aby się przed tobą pokazać. Kataru.

Na jedno Twoje zapytanie Darrujesz nie odpowiedziałem: Pan Tylus, jak obiecał był u mnie po upływie dni dziesięciu po Twoim odjeździe, ale że noga mu była jeszcze wówczas wydobrzała, nie mógł

mnie zabrać z sobą, lecz zabawiwszy tu przez dzień jeden
odjechał. Nie pisałeś mi Moja Droga, kto Ci tam
służy? Wiem, że Ci wszyscy służą, począwszy od kochanej
siostry a kończąc na Anusi, ale pragnąłbym bardzo tego
żebyś sobie upatrzyła sługę dla siebie, któreby z Tobą przy-
jechał mogła, bo miłej by Ci było, gdybyś miała przy sobie
jakieś stworzenie poczciwe, któreby mało i swoich i
stronę Twoją. Proszę Cię pomyśl o tem, bo wiesz jak tu trudno
jest o sługę do której by przystać można. Myślę nasze spotka-
ły się w drodze, bo kiedym prosił o to, abyś na wizytowym bilecie
pisała do mnie, bo mi chodzi o krótką, lecz częstą wiado-
mość: odebrałem Twój bilet przesłany mi przez
Karolcię. Otóż częściej proszę o taką wizytową kartę, na
której pomiędzy liniami drzytam wszystko, czem mię
darzysz naczyniu. Od przysłania ostatniego listu do Ciebie
mieliśmy tu parę dni bardzo przykrych i niespokojnych.
W okolicy Kwiatyna jest cholera i Edward miał napad cholery
i Ojciec jego Jan Wiktor, a nim jeszcze pozdrowieli dostał
bardzo gwałtowny napad Antoś, po parę godzin odbie-

ralismy i wypraviali telegramy. Doktor Stępiński telegrafował dla Antosia cały przepis kuracyi. i zdaje się, że pożdrowiał, bo telegramy ustały a listu przebrany lada chwila. Wyobrażam sobie, co się tam z bracmi działo. Było to właśnie po przybyciu Wicentego więc po odebranych i wysłanych telegramach, odśpiewaliśmy wszyscy razem wspólne nabożeństwo dziękczynienia pańskiego" i zdaje mi się, że Bóg dziękuje naszych chorych, ja przynajmniej jestem zupełnie spokojny, mówiąc sobie „ Kto się Boga boi, ten się niczego nie boi." Julcia, co tak bardzo kocha i Antosia strapiła się bardzo, a ja zebrałem się w sobie moc dlatego przede, że trzeba było pocieszać drugich.
Pożdrowienia i ukłony przesyłam dla wszystkich Twoich Anusiu, proszę pogłaskać ode mnie. Ściskam Cię Moja Droga najserdeczniej życząc Ci zdrowia i spokoju w duszy.

Z Krakowa dnia 8 listopada 1871.

Moja Droga Anielciu!

Listy twoje dziecki Boga zaczynają już teraz przychodzić regularnie, więc proszę Cię nie trudź się pisaniem długich listów, ale nawet na wiecie tylko przesłij mi słów kilka, a to dla mnie wystarczy. Wiem jak Cię każde zajęcie trudzi, a tym więcej jeszcze trudzą myśli i uczucia, a ja pragnąłbym tego, żebyś się uspokoiła i doszła dostatecznej równowagi uczuć myśli z powołania, aby to nie bolało, co ma zadawalniać i nie trapiło, co ma przynieść spokojność i zadowolenie z życia. Jeżeli się Bogu podobało, postawić nas na próbę, dotknąć słabością i rozłączeniem, to trzeba wytrwać w tej próbie i z pokorą zgadzać się z Jego wolą.
W tém przekonaniu, na tej drodze pragnąłbym Cię utwierdzić, bo tylko w rezygnacyi można czerpać siłę potrzebną do życia. Gdybym sam nie czuł bardzo żywo rzeczy, nie miałbym prawa mówić tego, co tu mówię, ale wiem o tém że trzeba dźwigać krzyż życiowy, zgadzając się z żądaniami

Bożemi.

Zdrowie moje jest dzięki Bogu dobre, a umysłowe zajęcie zapełnia mi czas; niecierpliwi zarazem ktoś mnie odwiedzi, a tak zchodzą węzpełne dni listopadowe. Wiadomość o kantorze w Kijowie nie przydała mi się, jestto filia tryestkiej asseburowcyi od świarów, która i tu mam-, innej nie ona powszechnej powierzoną sobie, ale nie ręczy za to, co się z nią na komorze, granicznej stanu gdzie otwierają paczki, gdzie ktoś by cło opłacił musiał, gdzie w końcu kradną, bo za przeszłe które nie idą z podróżnemi razem nie ma nikt odpowiedzialności, więc ta droga nie jest drogą do przeszłych i o inną się starać trzeba ale dotąd na listy moje nie odpowiedzieli mi panowie Winnicey.

Donosiłem Ci w jednym z przeszłych listów, że asygnata Twoja od pacierzy znalazła się i jest już w mojem ręku, nie powtarzam to, bo może Cię tamten list nie dosięgł, albo później dopiero dojdzie. Nie wiem bowiem czém się dzieje, ale już dwa razy dosięgł mnie wcześniejszy list późniejszy, a późniejszy wcze

znać gdzieś zalegają, przy ekspedycyach
powozy, zapewne na granicy.
Pytasz mnie dlaczegom w pomieszkaniu naszém
powiększać kazał sprzęty? A jużciż dla tego
że pokoje mają mieć przeznaczenie inne, bo
jadalny staje się sypialnym, sypialny towarzy-
skim, a bawialny izbą stołową; stąd nic nie
pozostanie na dawnem miejscu; restauracya
sypialnego pokoju jest już ukończoną i zdaje
się że bardzo dobrze tak będzie, bo wchód z przed-
niéj sionki prowadzi do niego z osobna a drzwi
i okna chodzą bardzo cicho; pomieszkanie jest
dogodniejsze, ale jednego lub dwóch stołków brak
zawsze i z wiosną trzeba będzie pomieszkanie
zmienić. Na premianę sypia tu na dole Julcia
lub Staś. Z panem Nieriarowskim rozstałem się
na 1ym listopada, bo nie mógł mi oddać tych
godzin, w których ja pracować mogę, chodząc
do Akademii Technicznéj, ma przyjść nie te
godziny zajęte w których bym ja potrzebował
jego pomocy, więc musieliśmy się rozstać.
Z jednym z ostatnich listów posłałem Ci, że mam

zamiar wydania kompletnej edycyi Dzieł mo
że w tym celu będę musiał na jarmarku Dziesią
Dni pojechać do Poznania. Otóż donoszę Ci mo
Droga, że wczoraj odebrałem i napisałem list
które znacznie dalej posuwają tę sprawę, Ci
je się nietylko że do skutku dojedzie, ale z
układ stanie korzystny; jak się rzecz dalej
posunie doniosę Ci o niej.
Kiedy czujesz ulgę po radzie lekarskiej, to
trzymaj się moja Droga tej rady i nie zmien
niczego, a nadewszystko nie lecz się sama.
Julcia odebrała Twój list; Staś dziękuje Ci za
życzliwą pamięć; Wincenty nie wrócił jes
z Poznańskiego. Jan którego niam teraz
jest bardzo dobry i spokojny człowiek; s, wzg
rano i rośno. Posadzki, okna, lampy i sprzą
mają być bardzo czyste nietylko u nas, ale
i na górze u Julci. Staś chodzi na Akademię
Techniczną i kopiuje akwarelle Kossaka.
Na tem kończę moja Droga, oddając się przyjacielskiemu
Ewemu a życząc Ci zdrowia, dużego spokoju i
pociechy

Z Krakowa ze szkołę Dnia 4go Listopada 1871.

Moja Droga Aniołciu!

Listu Twojego nie widać; po dwóch wizytowych kartach nie odebrałem trzeciéj i czwartéj, którýj się spodziewałem, więc właściwie nie wiem, co się z Tobą i co w Tobie dzieje? Ale śle mówić wiem co się z Tobą dzieje, bo jesteś pod opieką kochających Cię serc, ale nie wiem co się w Tobie dzieje. Nigdy być nie uwierzyła Moja Droga Aniołciu, jak mnie zabawiał w ostatni list Pana Antoniego, co to wiele mówić, żaden artownick, który się odmalował w tym liście, a tém więcéj bolejąc nad tém, pewno mnie na ostatecznych krzesach Ojczyzny znaleźli piekle i że z nim razem bywać nie mogę. Dzisiejszy mój list zdrowi się do domu naszego. Tomasz moje dzieło „O dyalektach mowy polskiéj" trzeci rok jak wyszło z druku a teraz dopiero obliczyłem się z księgarzem. Edycye puszczone do Królestwa Polskiego i stąd ovidział się księgarz zmuszony zamawiać je

mną o tę dwojgę rachunki. Wypłacił mi
700 fl pruskie, a ztąd zdołałem biegące Domu
ratalnie rachunki. W tym liście nie mogę
Ci jeszcze przesłać wszystkich potrzebnych spra-
wunków, bo wypłacam dopiero należytości,
ale w przyszłym liście prześlę Ci moją Drogą
Anielciu przejrzysty rachunek z tych wypłat,
które przyszły na budzenie moim, bo wiem, jeś
się tem zmartwiła a ja bym pragnął, żeby
o mnie spokojną była. Opędzam się jak
mogę, ale są rzeczy, które mi odemnie zawisły
i których być przyczyną nie mogę.
Donosiłem Ci, że w Domu Dorci było wielkie
strapienie, bo Pan Ludwiki Ojciec, Edward
i Antoś przebyli cholerynę, czy cholerę.
Jeszcze to się nie minęło, a Wincenty powrócił
z podróży chory i trzeci już tydzień nie wy-
chodzi z pokoju, do tego zachorował i Sta-
sia łóżkom wydobrzał na nogi, nie
Julcia na zdaniu nie jest, bo trzech
chorych w trzech różnych Domach.

cały dzień pchodzi na wypraszaniu postawów
z lekarstwami, ziółkami i rozkazami.
Stał wypiłował akwarellę Wassarka bardzo
usilnie w salach wystawy, które są comme
de raison zimne i przeziębić cię, skut-
kiem tego była, że bardzo powiększał, schudł
powiększał i oczy zapadły mu się w głowę
jak mi o tem mówią. Takiś ból strasz-
nie dotkliwy w jednem miejscu przero
za dotknięciem ręki. Ściborowski i Jeleński
mówią, że to ból romatyczny. Stał przestał
o siebie, bo mu się zdaje, że to puchoty. Ta sama
historyja z Wincentym, pełno imaginacyj;
i domyśliwszy się, [illegible]
[illegible] Proszę Boga o pier-
śliwość i o pociechę od Ciebie. Co do podróży
pomarańczowej stoją, tak przecz, jak stały z koń-
cem grudnia lub początkiem stycznia musz
tam jechać; miałem dziś po raz pierwszy
być u Zelentki, ale że później mali odkładam
wizyty na rzas późniejszy, a jutro z pier-

wszych kości do fotografa, bo chcę Tam
towiemu i Tobie przesłać portret
fię moję w prządzie pana, rem nie tak po
dro pbiedniał, chwć od 25 Września się
dotąd miałem biedę z temi rogami. Bo
dze Ci dziękuję Mój Droga, że mnie upo
minasz, abym się Tobą podróżą wypo
wiadał, właśnie tych dni odprawi tu
Ksiądz Oswiecimski w naszym domu
mszę na Twoją intencyję a przy tej spo
kojnej wyspowiadam się i dowiesz Ci o tem
Tuleia nie ma ani głowy, ani czasu
pisać do Ciebie. Nie wiem czy niewypada
Maria powiedzieć w jéj pokoju, aby właśnie
sobie trochę starannie około tych chorych
Wiedzę, że piszę do Ciebie, kazała Ci pozdrowić
serdecznie. Kłaniaj się moja Droga Amelce
wszystkim Pannom i przyjm wyrazy ser
decznego przywiązania mego z którem Cię
dziatkom i poczciwej pragnę.

Z Krakowa dnia 22 listopada 1874.

W Krakowie d. 12 wrześ. –

Droga moja Amelio! –

Wyjechałem tedy już szczęśliwie z domu, po uspokojeniu się tej wczorajszej, która nastała na widok ich. – Helenkę zastałem w domu i podziękowałem jej za to, że tak łaskawą była na mnie w czasie mego cierpienia i sama dowiedziała mi o tym twoje.

Wczoraj wieczorem o 6ej miałem przedtem w radnej roli miasta publiczności zgromadzenia się bardzo licznie i rola była napełnioną, ale w większej liczbie obywatelstwo z Podola Wołynia i Ukrainy, których tu teraz widoczna mnóstwa bawi, wyjeżdżali z czasu z sprawozdaniem tej przedtem i postarałem się, bo owo dla Ci najdotkliwsze wyobrażenie o mnie. Wczoraj tedy rozkazałem się raz na większą publiczność, bardzo wiele osób wypytywało się Ciebie, co i przed przedtem i przedtem.

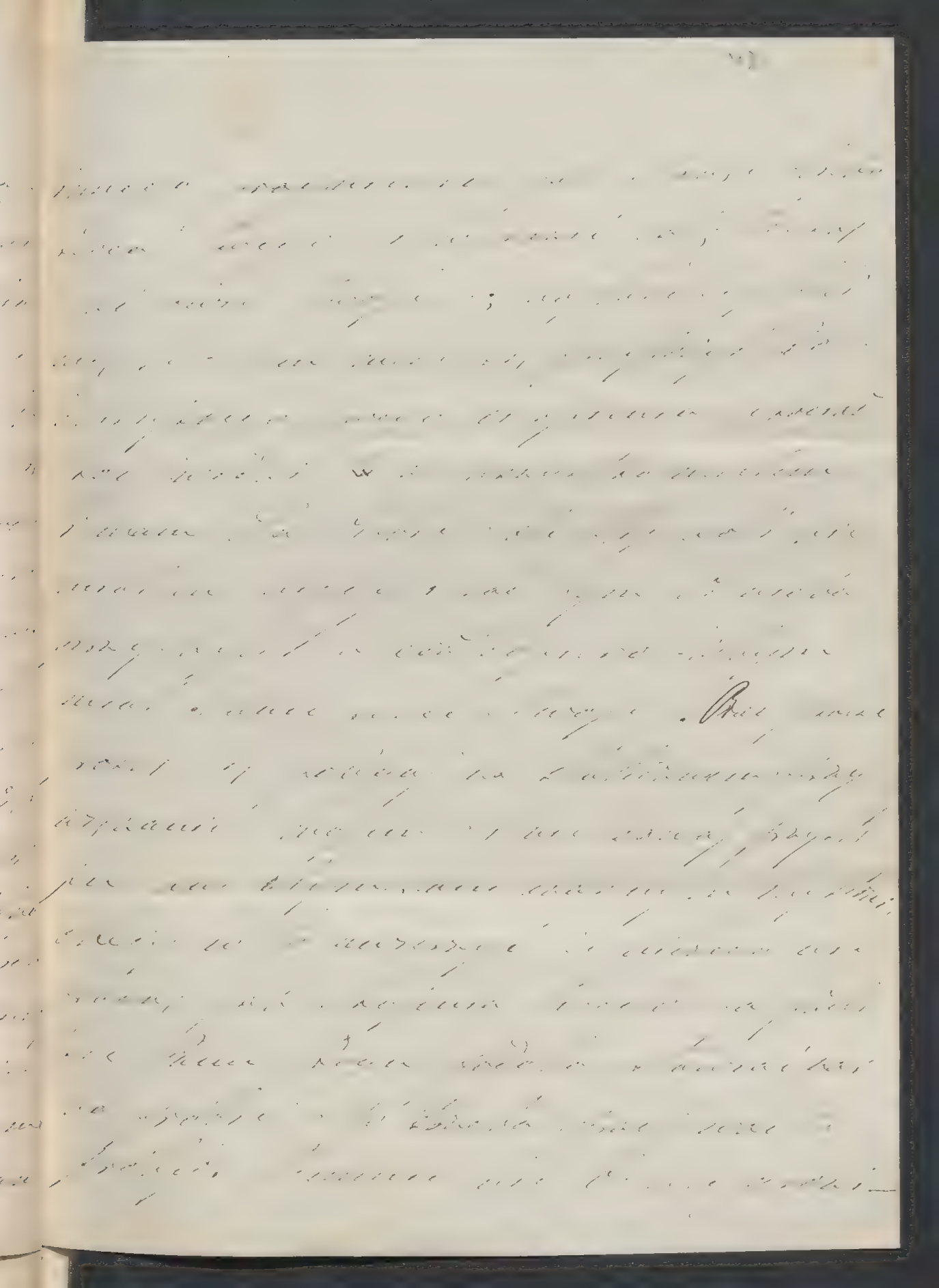

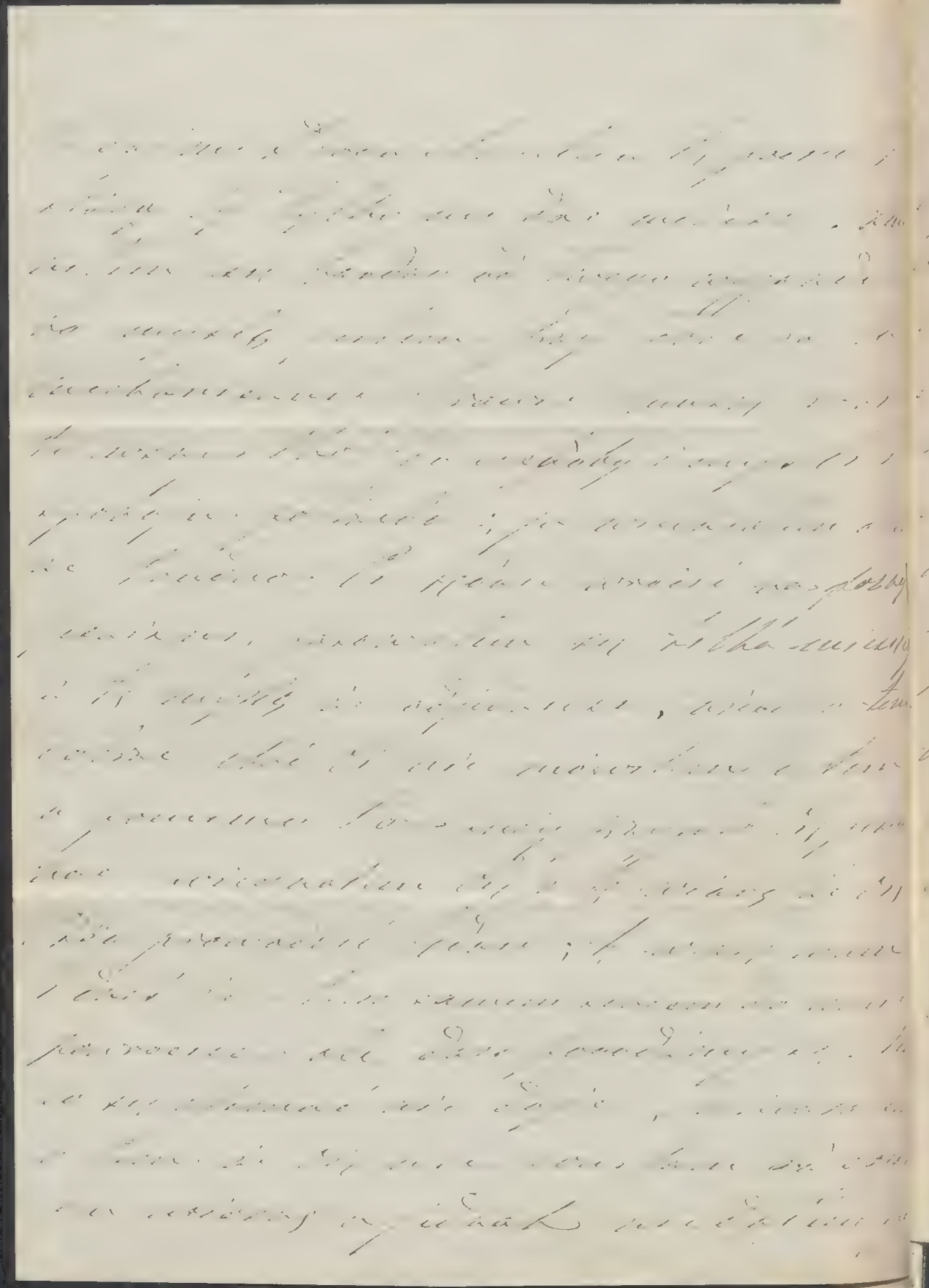

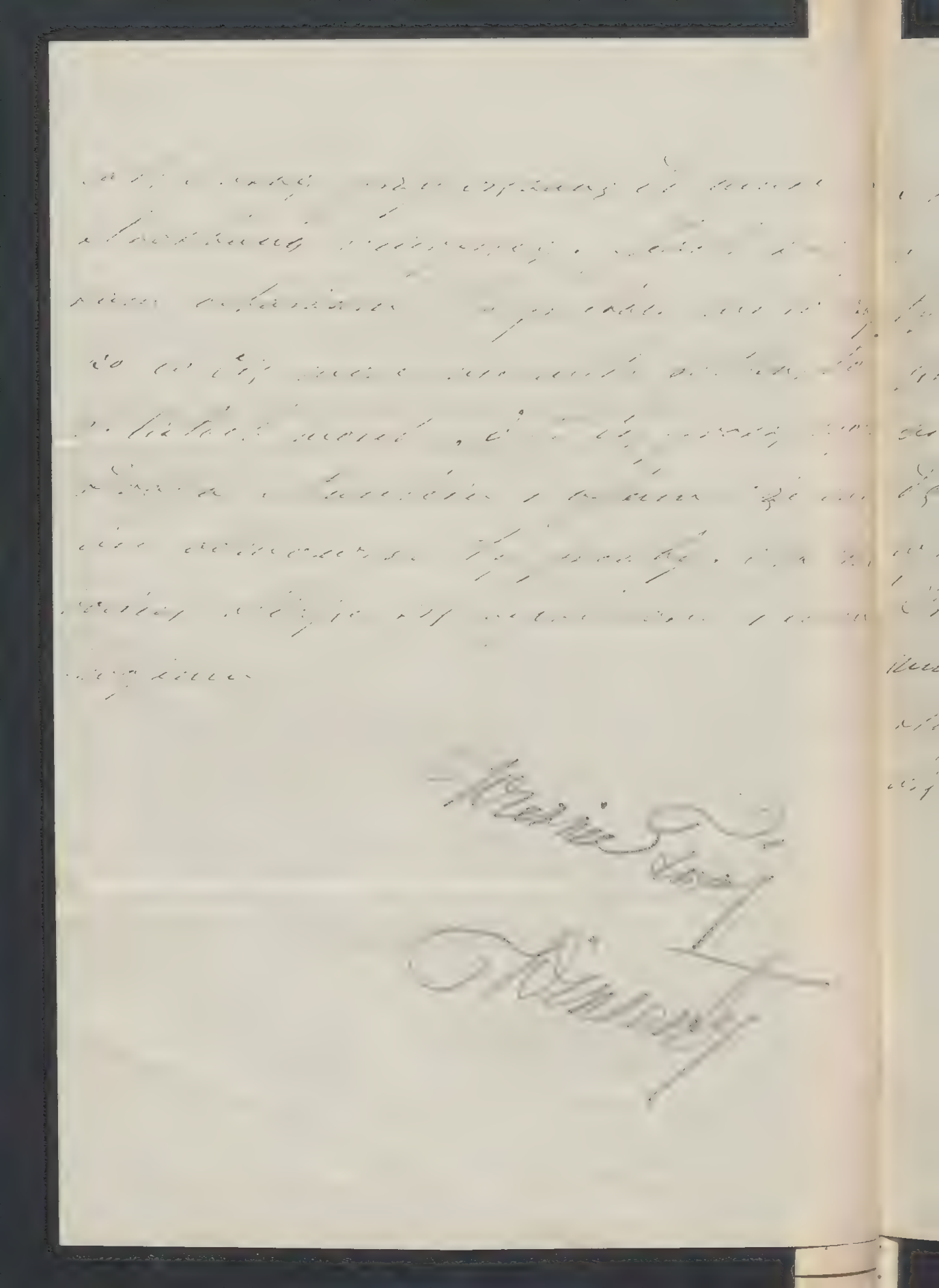

Moja Droga Anielciu!

Będę się w tej chwili modlił
trzeci dzień w ręku list — którym ręką Helenki
do Ciebie pisałem. Odpowiedz mi prosto na
ten list, czy Cię nie spokoił? bo bardzo wiele
zależy mi na tem.

Dziś środa, więc dzień wypraszania listu
do Ciebie, przed. świętą, które wy tam zresztą
nie później obchodzić będziecie, podług starego
stylu — dziś tedy zajmuję się specjalnie z Tobą
tęsknię, aby Bóg wielki, miłość Dla nas obojga,
to wszystko, co go gorzej w nowej
radości serca obchodzi. Daj, Boże abyśmy
w tym roku święta już razem spędzili, nie
długo nie będziemy, który wiele to, co dzielić nas

kwiecień. Helenka umawia się z Basią
i Kasią, o przerwie mowią, która nie
mieni się tak prędko dojdzie, bo dzie po-
środku na Warszawę, przesłam ci te drobia-
gi na „gwiazdkę" rad je przyjąć tem ser-
cem jakiem je składam — i pragnąłbym, aby
ci ich przesłka była tak miłą, jak mnie
ty drogim dowód pamięci twojej i list z
Bożego przesłania.

Za parę godzin mam mieć dzisiaj
we prelekcyę publiczną w sali Stowarzy-
szenia i właśnie się dowiaduje się plakaty
tej jej wydały tę prelekcyę, która dzi-
siaj mieć będą. Sprawozdanie jej w „Ga-
zecie" będzie umieszczone, więc w pismu sym-
patycznie przeczytasz ją, ale rad mi dowie-
my o sprawozdaniu przyszłej prelekcyi. Otrzy-
małeś Twojej? Za w czasie całych świąt

nie mam zamiaru odwiedzić kogo-kolwiek,
ani mię kto odwiedzi — nie wiem; — odbędę tylko
ma niezbędnych wizyt, mniejszej kwoty, i tak
przedzielony do Nowego-Roku.
U Zalewskich, u Skwarca, Moszyńskiego, Przedrzieckiego, u Weigla i Skobla
byłam, u Dietla i Bobowskiego, będę jeszcze przed świętami, do P. P. Michałowskich
pojadę przed samą wilią na ofiarek
i będę ja prosił, aby się na Ciebie przedała
kawałka ze mną, tym anielskim chlebem
W czasie świąt zwykle przypomina się
wszystko co boli i co drogie serca — wam się
tedy z postaciem, który Stworzył, przed
mai w mém imieniu, z braterstwem,
z dziećmi, domownikami i stworzeniskami
dla mnie miłemi, a nie zajętemi tam

Do [illegible] wielkiego wielkiego [illegible] siebie, [illegible]
będę [illegible] [illegible]

Daj Boże siebie [illegible] [illegible] [illegible]
wie [illegible], bo [illegible] wielką [illegible]
[illegible] od Ciebie, który powinien by [illegible]
Nie wiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] czasem dnia [illegible] [illegible], a [illegible]
dopiero po [illegible] tygodnia. Chciałbym
abym to [illegible], ale ja sam sobie
tego [illegible] nie mogę.

Całuję Cię moja Droga Anielin[illegible]
całem [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible], aby [illegible] [illegible], Bóg [illegible]
[illegible] [illegible]!—

Krakowa d. 20/12 1871 w środę.—

Droga Moja Dziecina

Przez dni siedmnaście, niedobra
Żona od Ciebie Listu, ni dziś dopiero
w dniu Bożego narodzenia podług sta
rego stylu — odebrałem dwa listy razem
które się rozpoczęły w zimowej zaspie
Wrocławskiej.

Kochanie moja droga, bóg jeden sobie
wiedzący, jak sobie życzę, żebyś nie dwa razy na tydzień
ale trzy razy odbierała wiadomości ode mnie. Będę pisał: we Wtorek, Czwartek
i Sobotę, a proszę Cię bardzo spokojnie
bo gdyby co dnia dopisywać chciał, to by się

nie tylko wedrzie, ale i w swoj mocarstwo
telegrafowy. Dzięki Bogu że się mam
lepiej, jestem i list Twój jest swobodniej
szy. Odesłałem Ci w liście sprawozdanie
tygodniowej kwoty, jaką otrzymałem; wy
cięte z Czasu; czy by Cię dla tego nie do
rzekł? Mówiłaś byłaś Helenka że mam
przeczytawszy Twój list mam jej
co pisnąć do mnie, ale po odczytaniu
chcę to go z sobą. Ostatek obecnej jest
jest do dyplomacji — nie się czasami
pewna tylko odczytuje, a nie komunik
uje interesującej stronie. Do dyplomacji
jednak przyjęta ten obecnej za lekkiej
przyjęcie i pewien rodzaj pretensjonalności

Czy to samo zniżenie ma dotyczyć a

nie skommunikowanie depesz w dyplomacyi.

Ukraińscy panowie nie wiem.

Bardzo Ci dziękuję moja droga za ten list

Twój, który mię uspokoił, czekam bardzo

a ... pokojniejszą będzie ... żyje ... matka ...
... stopy Twoje, a obejmujem ... kolanikóra na
Rusi ... powiadam za mami na ...
wia! na rusałie!! na ... kij Nowy Rok!!!
"U nas święto, Nowy Król" ... Stopy
... ...

UNIGAE

Droga Mania Aniela

Dziecki zniknęły w nowym [illegible]

[illegible] tych [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], więc [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Moja Droga Aniela!

List Twój i kwiatki przyszły razem
z listem swoim tak mi dał wiele do myślenia
że dzisiaj od wczoraj do dziś mogę się dobyć na
odpowiedź.

Piszesz mi: „Gniewasz się krótko, nie z nas,
nie" . . . zaiste gniewałem się bardzo nad tem
[illegible] i może z wielkim żalem ale wyznaję
to szczerze. Ale nie mam wzroku, a tu [illegible]
to [illegible] Drogi, bardzo wiele mię do Was
ciągnie i tęsknota wrosła mi [illegible] mnie
[illegible] się z rezygnacyą w milczeniu i tem
to [illegible] ten, [illegible] nie [illegible] tak nie pewny

Moja Druga Ariella

Druga [illegible]

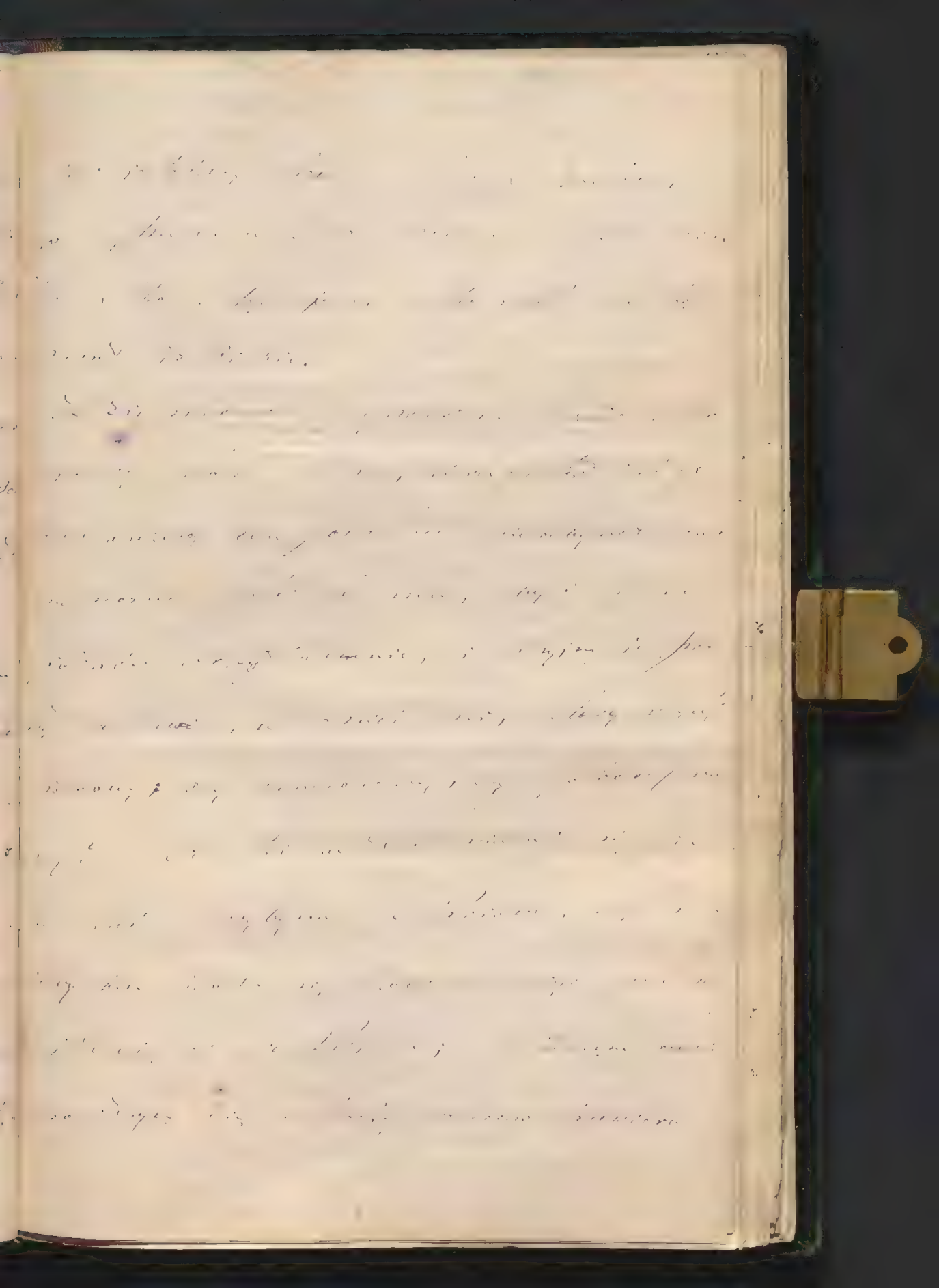

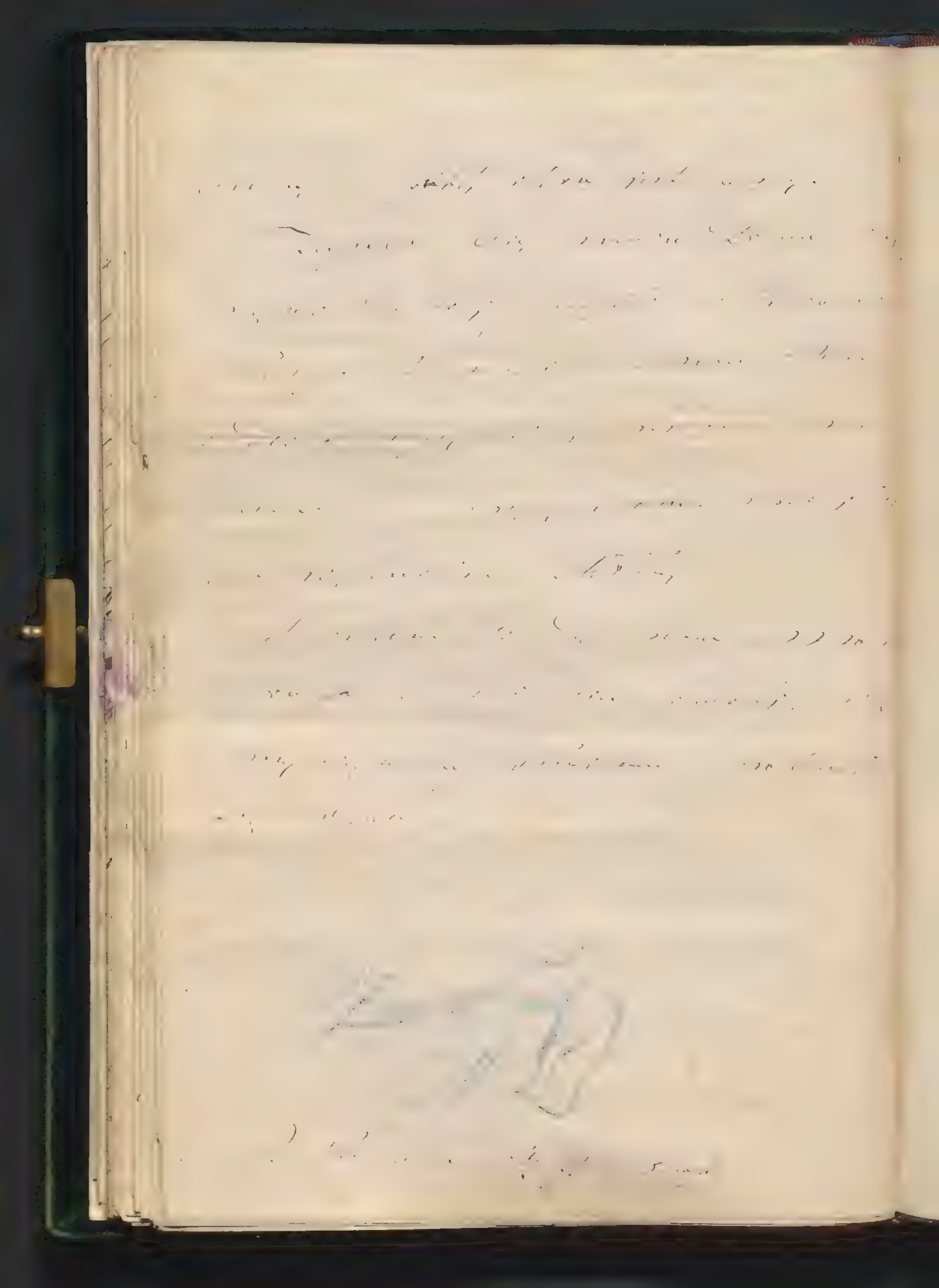

Moja Droga Amelio!

Przed wczoraj t.j. w Niedzielę miał
Wincenty odjechać do Krakowa, ale nadeszła
tu wiadomość, że Edward przyjechał z tą
siatką więc się Wincenty zatrzymał i
odjedzie dziś dopiero do Krakowa. Nie wi-
działam Edwarda przez cały dzień a i bardzo rad te-
mu byłam że nadjechał. Wczoraj wieczór nadeszła
tygodnik więc przez ten czas nabawi ta z nu-
dów. —

Przedwczoraj był u nas pan Ludwik, za
komunikował nam wiadomość, Twego listu
że pani jego jest już w Rijo zie i miał

pisał do mię pod adresem pana Antoniego
odebrał on jak mi mówił bilet od ich
ale ten był pisan pisany pod przyjaciół
dam iany jego do Krajowa. Wy mamy
niczyja wiadomości. Edward powiada że był do
20° mrozu tedy wyjechał z domu, a wy
rzuca o powiada go do piero około pra
wyjdą. Dla mnie to niedobra wiadomość
bo domyślam się tedy na wyrokiem podob
tak zimno, to niebędzie ciepły i na Ukra
inie. Wczoraj spodziewałem się listu od Cicho
ale nie nadszedł, więc nie jest do piero w
Czwartek nadejdzie. Nam moja mamusia
się wydaje że z panią Ludwikową, ze Sta
nisławskiej że to jego tylko wyłączenie przy
łęg nie widzieć i nie pamiętać która godzina

gdzieś pani Arturowej mówi jak nie
ze kościoła, jeśli sama wyjechała zdamu.
Przed kazaniem, to bardzo tę rodzinę pochwalają
i ku Bożej chwale się bardzo temu cieszą
z tego. Widziałem za to dwa obrazy niedbałej
pogody Ducha Św. tych co tę rodzinę mają.
Jeż. Tam zdaje nie widział jeszcze tak proboszcza
i osmutniejć rozpoczęte gdy nikt nie wyjmuje
na komunię, mówiłby mu rozpoczęte było gdyby nie
widział ile jego rodzinne obrazki tak pobożnie
przyjmują ludzie. W tej chwili pożegnał
Ten Vincentego i kończy list wzywając na
pamięć. Dziś ks. Biegański i inni [illegible]
pokój spotkaniejszy, bo to i mnie się
pogoda Ducha. To co było miłem i najmilszem
jest dla mnie spotkanie przyjaciół. Trudy te
zdają pomnożone, kiedy na ten [illegible]

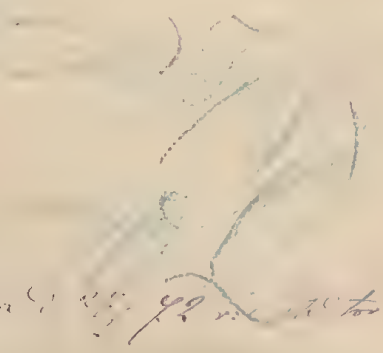

Droga Moja Amelio!

Dwa pierwsze listy moje były
z drogi pełne opisowania i wyrażenia
tych uczuć, które wywołała we mnie
ta podróż. Teraz jest sobota i dziś jeszcze
będzie „Pleiada" albo w Wiedniu, albo
w Pradze, więc ostatni raz opisuję
moje uczucia, myśli i wrażenia
z tej podróży, zanim
się z Tobą zobaczę. Przedtem
jednak kilka słów
o Pradze i Wiedniu, które

Moja Droga Aniołku!

Droga Moja Siostro!

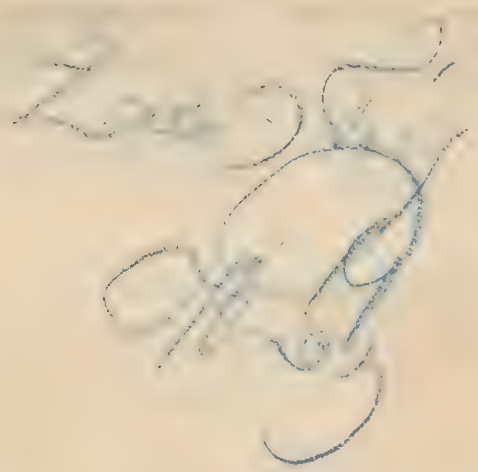

Moja Droga Amelio!-

Wczoraj był u mnie pan Zapa
pądzki z Kijowa i oddał mi Twoją paczu
szkę. Bardzo mię uszczęśliwiła swoją foto
grafią, bo chociaż jej widzieć nie mogę, to
jest tylko kawałek papieru, a dzi
siaj drzewo. Chociaż bez oryginału,
takie kopie nie tylko jawnie dotknięcie, zdo
być się mogę.

Chciałabym to moje list, który przed swoją

Dziwa, i miedzy się jeziel a wielkiej do
boży ... nie odbierzesz listu odemnie, bo przy-
miętą ludzie nie zawiedzą kogo sobym ...
list pod kloszem. Dziś po skończeniu te
go idę do kościoła i jak przy majowym bę
te by dni wielkiego tygodnia wyjrzała
oddali Boga i nebrali się w sobie. Dziś tu
mamy obecnie jesień nie wiosenną ale jesienną
wiadającą wiosnę. W przeszłym liście dono
siłaś mi się nie mogłem odróżnić i nie przy-
słałem: Moja Droga! nie nie spokoi się tem
i nie zrywaj się przed czasem do wyjazdu, bo
z Nabożnią nie można dowiedzieć, nadejdzie czas
stosowny, bo jeszcze w krótce musi się decydo

Do godzin wieczornych z życzeniem świąt wesołych
i prosit abym się Tobie odwdzięczył. Odkładam to
na dzień dzisiejszy. Ale jak Ci to zrobić. Ach jak Ci
Wicia pisać rzekłem, daj adres fotografii
Ci przez Lwów, Kraków. Oraz jeszcze
dziękuję Ci za Twoją fotografię, którą
odtąd przy mnie będzie. Stoi tuż
dobrze na gardło, ale zaczęła się zapewne
wcześnie święta wesołe. Bądź zdrowa Moja
Droga Anielciu, ściskam Cię z całej przyjaźni
całego serca. Wszystkim Twoim serdeczne ukł
ony.

z Krakowa w Wielki Czwartek d. 27/3 92 r.

Droga moja Antosiu!

Wczoraj odesłałem Ci Paszport
i z odebraniem jego rozstaje mi się tem to
co by z mej strony trudności stanowić mogło
do powrotu Twego. Teraz proszę tylko
Boga o pogodę tak tu jak tam, której
trzeba czekać cierpliwie, bo nie pokoi, ni
gdy nie zrobisz i nie zrobi pogody. Li
czę Twoje moja Droga są tak dobre dla
mnie tak czułe, iż niczego nie brak
uję ani i żeby Ci te pieśni brzmiały

[illegible] Dnia 1 Lipca Środa, bo gdyż
[illegible]mości nie będę mógł czasu...
Boguż Cię Panie i ochraniaj
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w Krakowie Dn. 3/4 1842 r.

Droga Moja Aniołeczko!-

i gdzie znajdzie dogodności, którzyd ani w
żniwnym, ani na granicę mieć nie można
powinien wyborne, parki piękny, mięszkania
w parku, też kwadratowe jardy, blizkości kra
kowa, gdzie tym czasem trzeba będzie zmienić
pomięszkanie i więcej związku z tem wszystkiem
z czem związku nastawić potrzeba, jeżeli jest gdzie
koroli tradycji, że chcą z końcem, Wiarą zamiesz
kać w Krzyżowicach; trzeba jiż w tym mie
jscu pięknem pomięszkanie, a tu tak nowości
dużych, bo nie wiem co Polak robić kazą...
Kuligi, można mieć w Krzyżowicach, bo stoi
ją tu stado koni, a z stoka jest w miejscu

. . . . . ostatniemu tej Siostrze a to nasze Pisk.

moja droga Irenę

z Krakowa d. 11 Marca 1[illegible]

P. S. Ale dopiero dnia 3 Kwietnia zyl list
nie doniosłam tak że czy kazała czekam dla
mej książki, która nadeszła. Gdzie mi Karolka
zaginęła nie wiem ja robiła, mogłyśmy
jej szukać, a mała biedna odeszła Boccacio
Petrarkę i Tassa. Dante jak trudny a przyszło mi
ze go mieć w dobrem tłomaczeniu polskiem, które ma

ią wszystkie wskazówki, gdyż gwo entor chciał
Wa;— zwłaszcza takie portal francuskie
mającego jachty włoskiego wiązania: Silvio-Pel
-ej braterstwo wtargną przez lato w Rijon
a wyciąg trochę na wieś. ~~Wielkie Korale~~
które najmują mamki przyrodnie, powiedz siły
się przyjaźnią nowemu niebu, jak z ja
-ciem, mają ok. kwitnąć, będą tarcie
-nie to przy przejściu mają hi[illegible] się
tym czasie, kiedy ~~otrzeźwi~~ jakiegoś rozbitego
światła ocierają się o atmosferę mowy rzeki
i rozpalają się jak gwiazdy, spadające ogień
biegnie wtą atmosferę a wpadają ona ziemię
jako ziarna rodzinnego zielska <u>wodolubne</u> rwące

już 5 i 6ty Maja spaczyła się z tej przyczyny okoliczność powietrza. Mianowicie zboże tych okolic spada w dniach 55 Pankracego, Serwacego i Bonifacego i w ten dzień bywa mało ziemniaków; w dniach tych świętych, mianowicie liczą te spadające rozwagnione okolicznością tylko na jednym punkcie ziemskiego ma najbliższemi niebieskiemi znakami. W tym jak i jednym punkcie należą niekiedy do nagłych 40000 i więcej spadających okolic tamoże dni tej wyobrażenie o liczbie tych okolic, które w dwóch godzinach corocznie spadają na ziemię — a niekiedy spotykamy się ludzie niesprawiedliwie pomawiają tamtejszy o to

Moja Droga Amelio

Życzę mojej, abym pogłaskał tę moją
ciwą klacz, która Cię ma karmić swém
mlekiem. Donieśmi też zaraz, czy będzie
mogła mieć ten kumys. Ale mam jeszcze
to się, a zlituj Ameliu, się prawie
równocześnie ode Płato się ten list, mię
uroczyście był gromotą, a teraz jest za
mu z innemu. Jeremiejcie kasztanowe ten ślem
tacząc, wstrzymuję to ze zimno i wracaję mi
ci od 10ciu dni prawie, się mię jeszcze

roślinności. Cóż za dziwny wyczekuje odpowiedź
na ciągłe zabawy i chowanie się między
[illegible] która Ciebie ma zaprowadzić do Pana
Jezusa, ale się z nią umiejętnie nie
mieszać do Sakramentu, który powiada: "Ciężkości
jak dotychczas nie czyńcie!" —

Karolci jeszcze nie dopisałem, bo ta jego
wielka wystawa prowincja, dała mi znowu do końca
tego tygodnia do roboty. Pani Manilka, ex
debrata mój list i fotografię, które ją
Pani Litwinowa przysłała, jak się obaj
mają, i advisia, ex przeszłości do nieb... [illegible]
[illegible] Pani Jordanowa podobno się
się rozmyśliła i nie jedzie już do Krajowa

trzeba [illegible] [illegible] będzie telegrafować
do Ciebie z Odwodzeń, gdy tam stanie. goto
wy telegram dam [illegible] w ręce. Wierzcie [illegible]
[illegible] o czerwonej spódnicy, to chciałam jej dać
[illegible] bolący go na dworcu w Lwowie lub
najlatwiej po tem [illegible], chociaż niema obá
wy, niech się nie martwi, bo jak te [illegible]
tomny. Julcia [illegible] niech [illegible] najbliższym
[illegible]. Adamie [illegible] wszystkich Twoich.

Ściskam Cię całym przywiązaniem serca mo
jego i polecam Bogu

Twoja Krakowa d. 16 Kwietnia 1892 roku

Moja Droga Helenko!

Twoja na zapadki i korzenk odtoczy
ktore nasze mam przyrobic, czy rodzic, czy nas
czy spadzisty emulacyj, Pulei i dawadata m
mnieli ktii wydzierzkiny z dzieci, widz
wy tabaczni do zgbow, mowiac se ona nie gro
ma od odtuloia i kiedy tak tako. ktu
pomnik wonia to ona, w tajcy korzeni
ic wytaczenia, ktu mdeinia twoja, w
oppia w akamikij spodka, a wien se dat
ingie i kamitk tak kubij: O. dat te tak m
wszitkij nadoj mlaiecki, a cai dzpiare, kiedy C
ini nakarada tin spitaiecik tam chowaj, jdz
sig korzk odtoia chowaj, rdaje sig tedy ic
korzk ma siatgi moc atiakcyinig - chociaz

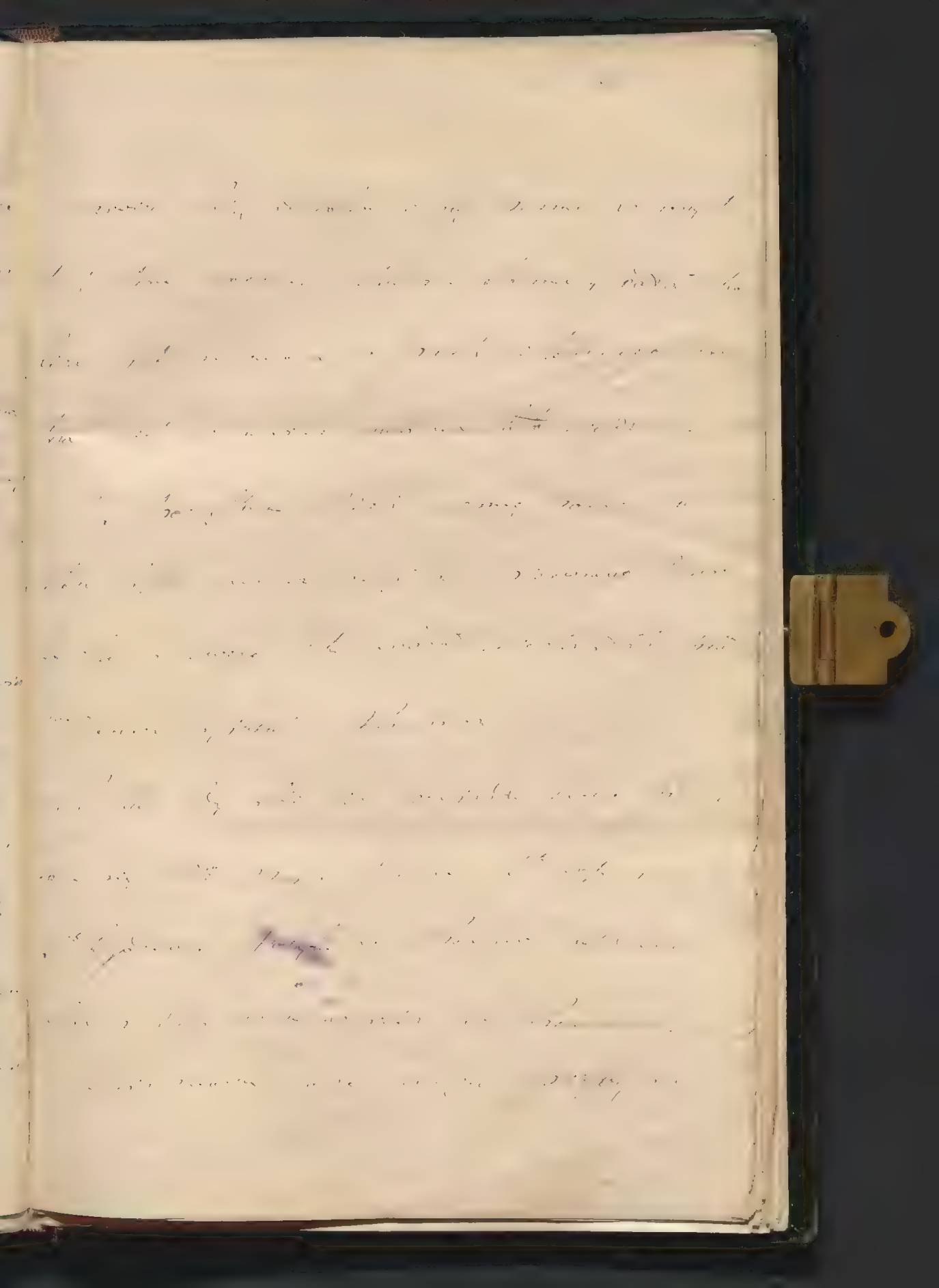

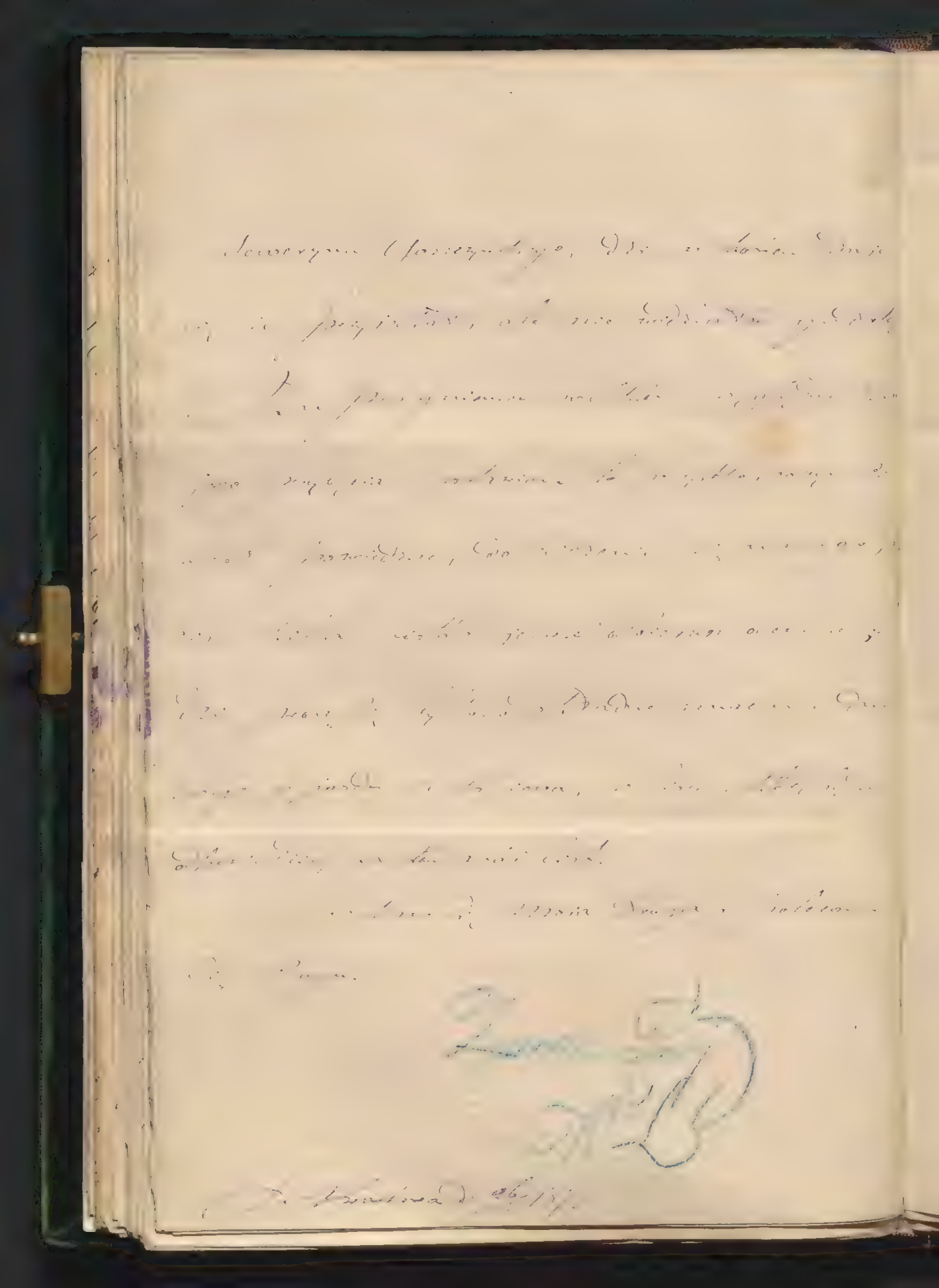

Moja Droga Aniołku!

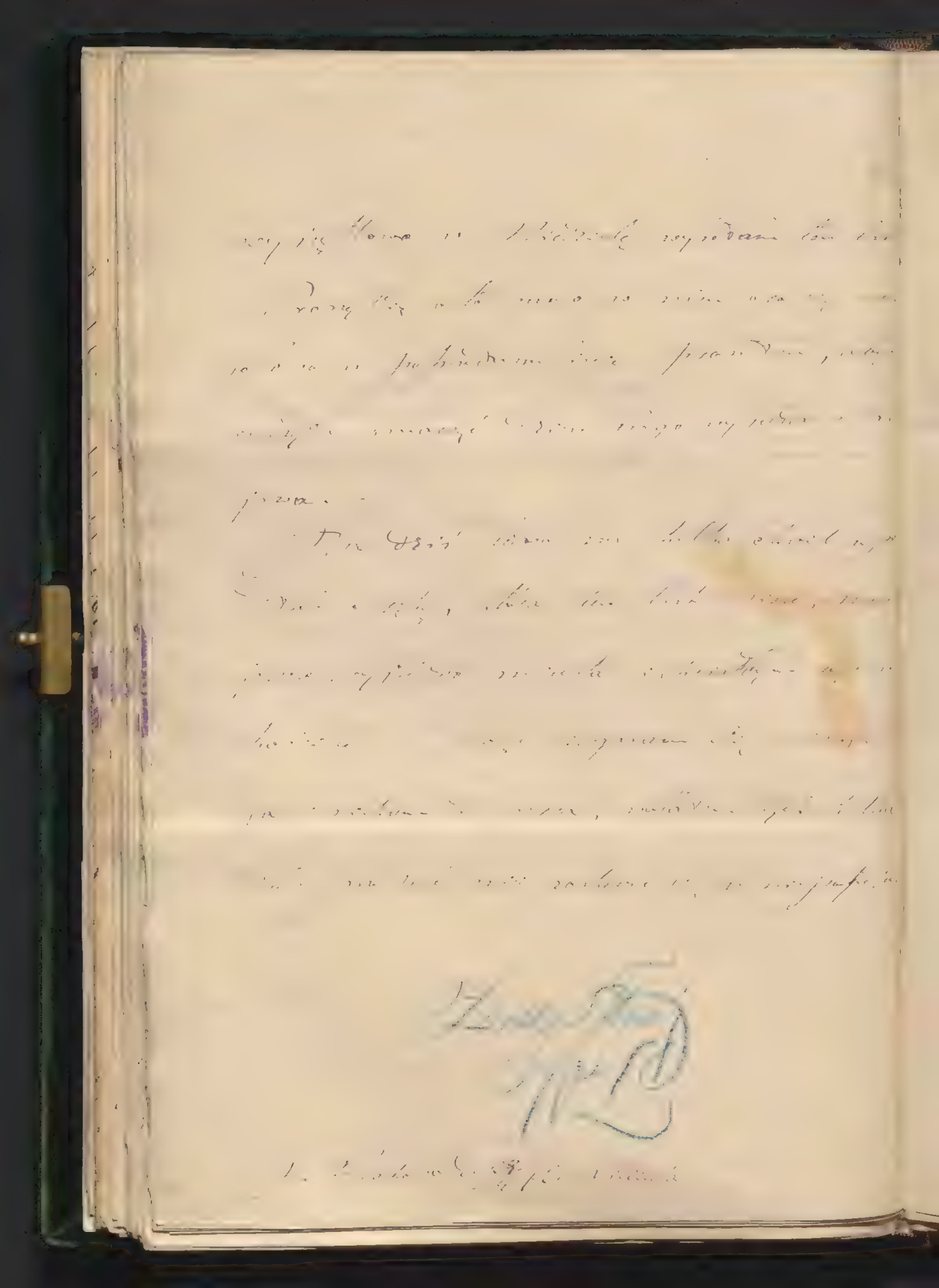

Droga Moja Ewelino!

[illegible] nie rozmyślam [illegible]
ja k. nad tem, wejdzie się sposób i ty
do mnie dostaniesz, a kiedy mi się
dam się [illegible] z Bożetkiem, czy
mówisz [illegible] Bożetkiem [illegible]
[illegible] spotkaniem [illegible]
na [illegible] i przyjechać, mi 200 l
to [illegible] Moja Droga [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible], ale się [illegible] [illegible]

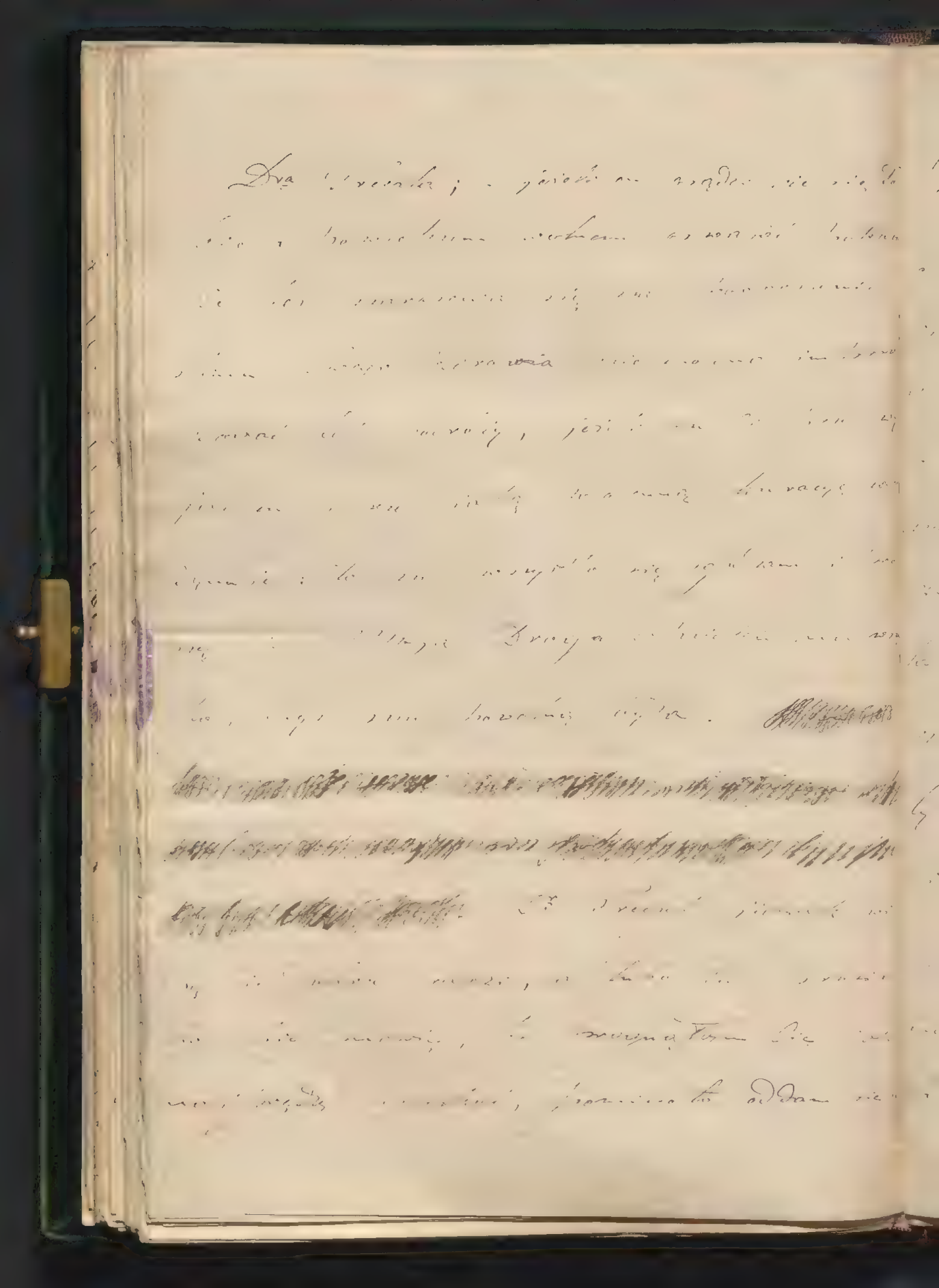

Droga Moja Amelio!

Dziś to dzień wielkie w ogrodzie
Studenckim dla Seweryna Goszczyńskiego, auto
ra „Zamku kaniowskiego", który to poemat
nowego dla mnie, za wiele znaczenia bo
bie to Kaniowa wychowała się. —

Gospodarzami tego wieczoru są: Dorosł
Chrzanowski i druga Pani, więc mogłem
się się wybrać aż od dwóch dni mam do
bre czynienia, ale byli tak ściśnięci

...ziem sobie miejscowego przyrodzonego ...
którego adres brzmi [illegible] przyszłym tygodniu
jemu oddam [illegible] i będzie je ...
wał ... do Krakowa, ...
...mawiał wyjechać nie mógł, chociaż nie ma
obawy ... że zginęło jeżeli je oddam ...
Dyktorowi i będzie ... .

(Przewyższ do Cieszyna wyjeżdżam do Kru
powic z Opolem, gdzie już jest pomiędzy ...
tka mam zajęte. (Zdam się z miejscowym
klimatem i zmianom Dr. Gryglewski powiedzia
go i swiernego powietrza. jak w Krzeszowicach
niema i (Uzdrowie i ... lato ...

a mi bo ty mu to było odkazać. Urbin i mnie tę
krzywdę. Wtedy żegnał mu jego charakter,
rozsądek i chęć zgorliwą służenia z więc krzy
stałem na to, a wam mi, i żadna mi więcej więc
dzieci. Żegnał się Kazio i dał mnie, ty
z nie słuchajcie w tej godzinie, nie zgu nago
brata. Wewnątrz odbodził kościoła i radzę się
tego Stanisława. Za obiedzie kazał [illegible] mo
ewnątrz z Kazią, Stasiem i Stasiem mu kazał,
dzień był spokojny, chodziłem na ogrodzie gdzie
bazę i upojony prawie ten zwierzęcy [illegible]
kwiatów już od zmroku do kościoła, do
bóg [illegible] Wtedy Orzeł wracał, a Kazio mu wra
ne śpiewu nie się najczęściej bożemu i
mnie, kłaniał mu się i ręce z tej kazał żegnał się
mnie dzięki, jakoś storo się dowiem się [illegible]

Ta osobna Kwestya Jordan Ci informacyą, co
do Jrzedmiota tych rzeczy, które mię bydź Ci jeszcze
Jnne ani w Drodze, ani zaraz na miejscu na
Powrocie, ale które wyjrzą z Krzyżowa do Lwowa
Jeszcze wyjrzawić można.

Spotkał mię Moia Droga zaraz w tych wielkich
i pono zaraz w tych jakich w swoim narodzie osiągnąć
bydź można: zostałem wybrany członkiem Akademii
Umiejętności więc jeden krzyżowiec wszystkich
bo obecnie zaden z innych prawie Jordan
z Jarocina tego zaszczytu zapewne z Gracyą
bez Jrzedmiotu Jeden przeszedł i drugi
tj. ten Jarocin i krzyżowiec Jordan
ów, który na innych głosowano i przeszedł
Lwów. wyrazy uznania zgromadzenia jako
akademik. Dowiedz Ci o tem, że się mój Jordan

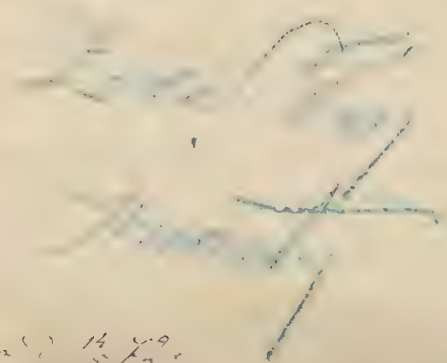

Moja Droga Antosiu!

Przez dni sześć nie ma od Ciebie
listu; ma to być moje ostatnie list nie
mam dotąd odpowiedzi, więc nie wiem co
pisać – i czego mam oczekiwać? Co mu
dzisiaj chyba to samo powtórzyć. Ostatni
list wysłałem we wtorek dnia szóstego –
nie pisałem przez ten dni dom tiche z ni
odwiedl tho krotki jak koń który w biegu
ustaje. Tyle stosunków, tyle wyglądów, tyle chmur
kłód, tyle różnorodnych zajęć ciężkich na mnie

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Moja Droga Antosiu!

Wczoraj wysłałem Ci list
do Ciebie i nie spuściłem się na to, że
ten nam dzień przyniesie nic nowego
prócz tej [illegible] Gwoździka, w którym
[illegible] na to, aby [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

( ) Ja będę wtedy, to telegrafuj mnie
Droga z Kijowa do Odessa, abym
na pierwszy lub drugi Czerwca n. s.
przyjechał po Ciebie do Kijowa; przybywszy
zajmie się wszystkiem swych rzeczy
mianowicie tych, które Ci ani w drodze, ani
czasu na miejscu nie będą potrzebne, abym
kilka dni lub dwa dni przed odjazdem
granicę w Wołoczyskach, gdzie odda Odessie
w Kijowie do towarzystwa asekuracyjnego
„Związek" (Union) to dobrze jest
pod adresem: comptoire Fränkel et Löwe
w Wołoczyskach

przymierzaniem i oraniem. Przybyła Du-
ga z przygranicznem rowem . . .
Dziś jest Niedziela przewodnia Ewi
Longa Swiątek, dzień pogody i ciepła
dany Bozie niby wszystkie martwe kości
ożyły i niby Bóg Cię szczęśliwie sprowadził.
Va imieniny Ojcu dziedziny Ojcowi
wom z drogi i razem z nią i ze Stasiem.
Przewyjedziemy na dzień cały do Bielinka kolejką
Martynowie trzeba się zająć szczepieniem i za
kowaniem potrzebuje do Krzesowic
wicy i razem księciem domu Brud rozpi

dem. Pojmien tedy ziem bardzo kontent
z tego i nie będziem świadkiem tego roz
wardzenia, ale przyjaciołmy tylko przez Pa
pierów chcemy w Kurierowiach, w których będzie
można dowiedzieć po drodze bo nie będziem miały
ani zajęcia ani gości.

Na ten koniec Moja Droga zostaję
Cię raz jeszcze do serca, prosi się Boga
przed podróżą i niezdarzeniem szczęśliwego
powrotu.

[illegible]

Z Wiednia d. 19 Maja w Środę 1847

Moja Droga Aniołku!

Dziś sobota 25 Maja, przed ostatnią
mszą odbiorę prawdopodobnie ten list, po
mimo to, będę przywód jak dotąd regularnie
ale telegrafuj do mnie prosto w Akt.
Twego wyjazdu z Rejowa. Od 5 Czerwca, będę
w Chrzanowicach oczekiwał na przybycie Twoje.
Włodzia sprowadź telegramem z Krzemieńca
bo chciałbym tutaj [illegible] z prawdą [illegible]

Do [illegible] wyjechał na Dworzec. — Niezmierz
będę w domu pana Rybackiego - jeżeli jemu
jego przed wyjazdem jemu do mnie będzie, niech
mi list, wpadł do Krzemowic a telegram
do Lwowa, do Gruli, która o godzinie
będzie wiedzieć dlaczego wyjechał do Krzemowic — Niech
z Brzuchowa stanie w Krzywie telegraficznie, aby
jeżeli będę spotkany się nie będzie mnie w Lwowie
a drugi raz telegrafuje dwie godziny przed odjazdem
Lwowie.

Niech tam nie mam się więcej
Drugi Dwór wraca do pana Edwarda, a
[illegible] będę [illegible] Drugi, [illegible]

12 Lutego 1870 r. Kraków.

List ten wysyłam do Lwowa Anieli Świr. [illegible] Sadzie Panie Kazimierzu do pozycji [illegible] Anieli Kasi Pani Anieli poznałem w Krakowie. od pierwszej chwili jej pokazania uczułem do niej [illegible] jakiś pociąg, wzajemnie pójdą [illegible] się [illegible] mi jednem słowem naczem na polu czysto [illegible] uczuć, podzielam i jej grzeczność dla Pani i sympatyę jaką we mnie wzbudziła mi [illegible] uczuć. Która się wzajemnie składa na obustronną ojczyznę.

Nie tak jednostronnie się miało i z Pani [illegible] w czasie gdy ja co innego oświadczył i się przekonałem z tego chłodnego.

Pani Anieli oświadczyła mi ale Pan [illegible] Panią Helenę Michałowską ja obie za moje życie podzielić i pamiętać tym oświadczeniem a Stanowczą decyzją moją, przyjęcia za małżonkę nie potrzebuje więcej nad godzinę [illegible].

Widzicie Pan, jak się to zrobiło, ani Pani wiedziała ani ja nie przewidywałem takiej na-

mego wnętrze - ale dziś tylko mi przypadło [illegible]
krzyżuje serdecznie i szczerze [illegible]

Co do mnie Drogi mój przemówić tego po-
winna jest, że wybrał P. Daniela pana na mnie
to co przeciwko mnie mówi jest wielka
Żmija wielka między nami ale ani z tem
Izraelu. Bóg P. Daniela nie może być
Starszą a ja nie może być młodszym.
Raczej dziś Bóg na to jedno zgodzić,
resztę, żyjąc w łasce Bożej że dziś młodszy
i do mojej naszej i na łasce Waszej.

Przykro mi jest że jest w pierwszej
Gminie Żydowskiej Mego P. Daniela zawiść
to mówią ich jej nas Zastępcy nie potrafią
jakoś zabezpieczyć ich ich dotąd w Krakowie
Warnacie dziś Na Czerwcu dziś przeciwnie
Gmina abym obecnie jechał do was - Gmina jest
bardzo [illegible] ego [illegible] ale jedna nie [illegible]
i nie stanie. P. Marcel Dobrowolski który jest
nad zdrowiem P. Daniela obecnie [illegible]
że to co zrobił Sato nawrócić [illegible]

[illegible] Panią, żeńcie się mogła, nawet wypada że jacuś
[illegible] Pani ie. Droga [illegible] mnie mogł, że dama
[illegible] ta [illegible] dobrani [illegible] tę podróż i że na zgubę jej powrót
[illegible] Siergie. Nie można było, aby jej zdrowie i [illegible]
[illegible] ie Wam [illegible] Szambach, [illegible] jeżeli mnie na tym ciężą
[illegible] że obecnie nie wiara, to na mnie i racznie
[illegible] mnie to przebaczyć. Kiedy się [illegible] Szambertam.
[illegible] Piotr o tem że prosząc o córkę Baenego Panna
[illegible] zgodziła się [illegible] Szambertam, więc [illegible]
[illegible] Pan się do Was wyrażając o jej wyjeździe o Waszej zgodzie
[illegible] Waszej [illegible] Pani i błogosławieństwo Waszego Pana.
[illegible] P: Aniela, mówiła mi że Was jeszcze nie na świecie
[illegible] Wiedzieć że z waszem Kolei Pana aby obmyślić co.
[illegible] Idzie z wami drogą której sobie obrałam.
[illegible] a ii [illegible] Szambertam mojego [illegible] mojego, mamy te mówić
[illegible] mojej [illegible] Nie [illegible] to [illegible], [illegible] to jej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] których pomiała [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Syn mój najstarszy [illegible]
[illegible] jest [illegible] Szlarem [illegible] i wyjechał [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] mnie i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

roku wydana za Edwarda Bodenskiego: najmłodszy w
domu syn mój Stanisław studyował akademję od
dziecka i wstępi obecnie w lat trzynaście ma za
dom kwadrat ziemi rodzinne majątku moja w Gi
ligarowskiego w województwie lubelskiem jedna
ćwierć córka zaś będzie w domu naszem a wyjdzie
w drogę za Anioła Pańskiego w niej kochającej
córkę -

Jedno obrazem w pięć dni zwierzchność moją jak
za boże mnie najwyższe staranie o zdrowie
p: Anieli, że ją stoczę miłością mojej wy
jazd najwięcej i tym pozostałym dzie
ciom zostawię mój rodzaj obdarzeń
racza -

Dziś ten wiersz pod dniem na kazanie
dzie posłuchać ją serce i błogosławieństwo
Stwórcy dam Hasrego

z poważaniem najszczerszem

Wasmościowy sługa:

[illegible]

Łaskawa Pani - Ktoś ten dyktuje Siostrze Teresie Mar-
o tej nadziei że uczucia serca mego mniej jej są-
mowej skupią do zacnego serca Swego
. Wiecia jest long mojej - w tych słowach leży mowa
wszystko z czego abym się mógł wytłomaczać Bogu i co
dziecia powiedzieć mogę.
Ciśnie mi się pióro Pani do siostry napisałaś prawdę:
cała mi Aniela i ani słowa obawy Pani nie zakłóca-
ła przelewamy - Nie tego chcę się nie mogło. Co więk-
szej powiem iż uchodzę zupełnie w ciemności myśli
wyrażonych w tem liście. Że dla mnie dla swego
jako kochającego Siostra nie mogłaś Pani inaczej rzecz
widzieć: dla przykr mówiła wszystko prawdziwie mnie
i nam Pani mi wierzyć iż to tylko wartości jej, wszy-
cu mojem prędzej to widzę jak bardzo kochałaś
Anielę. Siostra to rzecz być człowiekiem publicznym
najmniej szczęśliwym być pragnę, świat kurczy zabie-
rają o człowieku, tajemnicy który sobie tam prędzej i
tłómaczy jak mu tego potrzeba. Wierz mi Pani że
nie jestem potrzebny do wszystkiego co o mnie
napisano lub co o mnie mówiono. Aniela
zacnota to co serce swoim ocenić i oko oblicza
do dziecka naszego.

Panna do ślubu nawiem że nie prędko ale w takim przystał jej serce w tem moja duma i w tem radzimia pragnienia należą na przyszłość. Oddaję się Bogu do serca Twojego jako należącej do rodziny Twojej i upraszam abo w uroczystości pragnę

Dnia 14 Marca po godzinie 6ej wieczorem wojskowy ślub w domu Pp: Lud: Michałowskich wypisze warunki jakich dotyczą. Ojca i prawa mojej osobie wymagały. Resztę [illegible] jeszcze po [illegible] mojej za Bogiem i Tobą mi. to już [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] którym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
watem – Uśmiecha się a tego: W dalszej [illegible] słowa
i uczucia jak pewną trwałość której się
serce lęka powierzyć za wiele albo zadrży
to co w głębi duszy leży – Aniela nie byłaby wów-
czas mojej i zaledwo jej uśmiechem mówić o uczu-
ciu ale wierz mi Pani iż nigdy nie kłamałem
uczuciem i dla tego najbardziej pragnę żeby
was Aniela mogła odzwierciedlić do mnie za wam
wszystkiej której ja Pani nie zdołam. Tysiącym
rozpraszyć jej myśli prosiłem byleby ale żeby
mnie bliżej narzucał zarzuty powołała zrozu-
mieć chciała.

Już dwa miesiące prawie przeszedłem wojej
podróży a ile to wszystko dla niej i Pani dawno dawno
czas Pani wszędy powiem znasz i kochasz jej to
pojmiesz że jej bardzo kochać trzeba dziwy nato
spuszczała. Do Pana Antoniego piszę o przyszłej
podróży Aniela do was bo tych samych rzeczy
w obu listach powtarzać nie chcę.
Pani! Zdrowia nawet najszczerszej życzenia
drona dziwi choć niema pamiętnika serca
w swej pamiętnik o Lokiej duszy jak
Aniela pragnę żeby was widziała – bo
to uczuciem obcym jakby nie przynależało –

Niżej wiersz dziewczęcy mój list
polecający do serca Twoich i uprzej-
mości całego Jej domu z uszanowa-
niem i przywiązaniem Bratanek

Podpis własnoręczny

Wincenty Pol"

[illegible]

Pierwsze list[illegible] [illegible]m do Oblicza Pana[illegible]
Zalecz drugie pisze z ostrożnością: które
się [illegible]ca i szczerości potrzeba. Szczerość i ochron[illegible]
Omieść rozpaczliwość się w drzwiach rodzinnych i radzam
że mi [illegible] zależy na tem abyście się pogodzili z
bytem [illegible] [illegible]

Żeś mamy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

...i do mnie przemawia o podziękowaniu mojem nie mogę myśleć dziś razu. Bóg odemnie ale zastał [illegible] ...że mnie do tej chwili, a jaką łaską opiekę dzieci mojemu -

Drodzy nie zapomnijmy już nic o zasadzie, o modlitwie, wzajemnie, aby Anioł Stróż nam drogę życia. Dalia Antoni mnie Winnicki podaj [illegible] i zostań się modlitwą jak [illegible] z serdecznością i opieką jaką [illegible] mojej dobrej braci Boga -

Na dwa jeszcze miejsce Twego Syna drogi Panie Antoni musisz odpowiedzieć.

Wiem że prawa nasza stosunek a ja nie z winien ale co winna odpowiedzieć i te [illegible] prawdę ja nie mi z drogim dziecie [illegible] Nie [illegible] na to [illegible] Boże mój Anielę, aby to ocenić się dla niej wszystkim jestkiem, więc o ile to odemnie [illegible] wszystko zrobię ale z nas [illegible] i widziała nas tak często jak na to [illegible]

[illegible] Zdrowie Zdrowie i miłosierdzie [illegible]
Stwórz [illegible] Imię a [illegible] Imienia.
Oto że stoimy Bramach potrafię nie [illegible]
o [illegible] Ale [illegible] że [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
W Krzyżem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

[illegible] 31 stanowa

Mój Drogi Panie Antoni. Wiemy że dziś przyjechałaś i że to [illegible] wiec nie wyglądamy od was [illegible] a [illegible]

[illegible] jesteśmy już w Janowie od dni siedmiu. Mieliśmy piękną [illegible]. Mieszka dni nie bardzo tu piękne [illegible] tu [illegible] ty jest pogoda; ale [illegible] mi mamo [illegible] w tej chwili [illegible] tu [illegible] pisemy, gdzie [illegible] się [illegible] nad wyjazdu. Co my tu [illegible] [illegible] jedziemy do [illegible] granicy [illegible] jednym [illegible] mow [illegible] [illegible]

Danek w Krolewcu mieszkamy. Leży w parku [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

i nie do końca rozumiem zachowania.

Wreszcie, gdy do miasta wyjeżdżają się jak najdalej na zachód, między inne, i się dla nas i Szczecina nie. Wtedy nie dawało się Susza i za dużo w miesiącu? Za mało - bardzo to uczucie dziadam się że nie wyjeżdżał do miasta.

W osobnym liście wyjaśnię Kochanemu Panu Antoniemu, czego nie starczy, dlatek pojechałem w Krakowie. Czego mówię bo nie zaczniemy tylko o jednym Kosztach. Mogłem pamiętać ani więcej. Ze z nami w Janowcu, bardzo mało Kostiuszki i tych parę razy z nas. Jeden chorał, jego zastał Kasia dobrze wyjaśnia. Cała to między Kasia Kasiny, Gorzałkiej. Żeby [illegible] "Natalnie Andrzeja" a że Chrobrego jak Kosz. Jej Kasi. Scena w chacie pełni nagotko wyraża myśl i upadek. Postacie są bardzo mówiące, jakby to jeden z tych Kraszewskich, które nie potrzebuje objaśnienia. Jest i wreszcie więcej mocy i uczuć, wyrażenie mi dam wszystkiego.

Amiłości. z Kamieńca. dnia 1 Lutego
[illegible] do was bez końca mojego i
[illegible] z tego się bardzo mędrca
[illegible] [illegible] [illegible] od tego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Amiłości nauczyła się [illegible]
[illegible], ale trzeba [illegible]
[illegible] a jeda tylko z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
wyglądu. ad Dni [illegible] [illegible]
co dzień [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
wino wyjechać mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i rana [illegible] [illegible]
się [illegible] [illegible]
Wszystko — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] Panie Antoni,

[illegible] przesłać opis naszej wycieczki do [illegible]
[illegible]. Niestety [illegible] czem pisać, gdyby opis
[illegible] mógł się zmieścić w ramach listu. Tu
gdyby podczas [illegible] wszystkiego zdarzyło się
[illegible] i [illegible] coraz nowe artykuły i coraz [illegible]
utwory zaroiło. – Na wszystkich wystawach ar-
tystycznych znajdziecie utwory naszych artystów
i [illegible] jeszcze należy do celujących w zawodzie szkoli
bo śród realizmu widzi i wyraża [illegible] wszelkich uczuć
[illegible] pochwali tylko musi artyści całą poezję serca, całą
prawdziwość niepokalanego ducha. W literaturze naszej
[illegible] – jak ona podobną do opuszczonej świątyni
„gdzie bóstwo mieszkać nie chce a ludzie nie czczą!"
Twórczość narodowego ducha przeniosła się obecnie
na pole szkoli i czerpie z tego samego zapasu ducha, z którego czerpała twórcza nasza literatura.
Zda się że wszystko podjęte [illegible], wielkie prawdy
i myśli podane narodowi w ciągu tego stulecia, a
„słowie" słowo [illegible] i [illegible] duchowo pusto-
cie na zasklepie wielkiego stulecia [illegible] znako-
mitszą [illegible] literatury z epoki twórczej,
się to oryginalne kreacje z tego samego ducha
czerpane.

Dlatczego prawda nie czyni cud do tego
ujmy duchownemu namaszczenia, przeciwnie
jest tak potężnym jak poezja mowa tej
prawdziwej. Zdaje mi się tedy że w głębiach
ducha jest odpowiedzi wiele zadanie wielkie
które ewangelarzy musi dodatkowego jeżeli nie
ma ruginąć w niepamięci i w negacji prawdy

Najpospolitszym znamieniem tych utwo-
rów jest nierzadko powierzchowność i słabość wy-
konania. Kunsztu naprzykład przeciętnego na
różne wystawy w ciągu ostatnich dwóch
lat więcej obrazów i wyższej wartości ar-
tystycznej niż w ciągu lat dziesięciu po-
przednich a i to mamy za bardzo dobry
symptom że oddział zrzeb i robót mu-
zealnych czuwa na wystawie sztuki przy wy-
borze uważny uwagę na siebie i zawsze nowe
z potrzeby i rozumieniem pięknych form plas-
tycznych. — Jest to naprzykład obecnie na wy-
stawie grupa dwóch osób dziwnie pięknie
pomyślana i robiona. Z wirowiska skały, zmu-
rza się potomek Dziewczyny Góralka wra-
cający widocznie z kościoła. Krzyża trzyma
do całym wigorem jej postać i książkę do nabo-

Idźcy wiecznie krzyżem. Widowisko zejścia jest
tak trudne iż nie spuściłoby się ze sceny
gdyby jej metody chłopak nie wiel chorzy
w wiecznej skojarzy znacznie niżej nie dalszo-
wiecznej ujmuje jej wzrost i widać za przykład
komory zejście Nieuczynna dźwięcznie poszło.
Idźcie obiecanie się piękne i cudzoziemie skóry
wielki dopomaga do podniesienia jasnych i kochanych
... ... mnie mieć lat 17 chłopiec 20. Czyste
idźcie wiecznie wzrosły obojga ich tęczy kajemnicza
ich pięknej krasnej skóra uczyniłoby nieczynności
nie powinna do sobie piękności płodzącej formy
i czystości ciecha. Grupa ta jest Francuskiego
wielkiego chłopaka pełnego talentu, który wielko-
miejskim wykształcił się w akademii w tak pięknych
jest do tego obecnie na wystawie obejrzyjcie nie
(wtrąciła) dwójzdrowego (dwa wiek)
... ...
... papierze Chrystusa przez Brudzińskiego z
marmuru mogłoby arcydzieł tworzy naśladowcy
cy i wzory kształcił. Jest to tego Michała
Brudzkiego ze ściany rzymskiego wnętrza
tego ciała i tych miękkich rysów. Natu-
rzych jakie powołały z ciała. Bezwzględu
ciemni. Prawdziwe to ciało skóry tamtego
tego nasze ciało piękności natury to.

wyobraźni sobie. za tu pachacie i przyjemności odó-
wych głowki nie są wyższe od ciarnu konnego
niego ciemienia a pomimo to pełne wyrazu.
Kochałem nabo obyczaj robić bronzowe ode-
wy. Lego oregdrieta i będziemy je mieli.
Przechodzę do Kossaka. Ja tu akwarele
ale akwarele nie proddyletowanych dobrze
rozmiarów bo po wielka skóp dużo a wypeł-
nić wyobraźnię, tu mi mnie rycerze i konie,
rzędy zbroje a to w szczególności ludzkim duchem
najwiedzione że mi nabyy powiedzieć
że twórcze zgnieni. Wbyek samych mnie
malowanek jest Kossak wcale nowym twórcą
I bez wątpienia wolę „rodzaj „skado „Hokusaia" niż
ze „Hokusai K. Jaskowi pachnącej i rdzato
ści ale odchodzenie da się już nie wyżej powie
dzieć ale ukaż przy otwarciu się „skado Hok-
musaiskie" z „Pachalęcia Hokusaiskiego"
widzę Hokusai karmazyki w czasie serce
bronią Damajca noże pitamy skado
skojge konno na wyjątkowym brzegu aby
... skóre konie zdolne do szarego
i zmiennego obrazu odmienny i szybkie
... ginalny bo tam na skojge skado a
tu wpław idzie przez rzekę. — —

fffff